Nr. 50. Lwów — Czwartek dnia 2 Marca 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ
przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7, i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner 1 Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II. Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; we Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris w Warszawie: Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Z Królestwa polskiego.

Z Warszawy donoszą pod dniem 26 lutego:

Ruch destrukcyjny wdziera się coraz głębiej w ustrój społeczny. Po kolejarzach urządzili strajk tramwajowcy, służba pogotowia ratunkowego, kwieciarki i bukieciarki, grozili nim maszyniści teatralni i chóry operowe, grozi orkiestra teatralna, stróże domowi, woźnice prywatni a nawet służba cmentarna gminy izraelickiej grzebania zmarłych zaprzestała. Zakładów gazowych i wodociągów strzeże ustawicznie wojsko a strajk policyantów, choć wieści tej zaprzeczają, jest bardzo blizki.

Tymczasem sprawa szkolna podobnie wszystkim strajkom nie ucicha wcale. Z jednej strony zapobiegliwsi rodzice tworzą grupy wspólnych dla dzieci lekcyj prywatnych, na które zbiera się po 8—10 uczniów danej klasy — a z drugiej liczne koła i kółka „wiecują" w dalszym ciągu, pobudzając tem i tak już zbytecznie egzaltowane u młodzieży żądania. Co gorsza, że na wiecach tych nie brak i skrajnie liberalnych odcieni z postulatami wyłuszczanymi przez gołowąsych 17—18-letnich polityków w duchu zniesienia nauki religii i wpływu kościoła na szkoły i wychowanie. Są nawet malkontenci, twierdzący, że „rodzice ich oszukali i zdradzili", żądając tylko polskiej szkoły, gdy oni mają jeszcze tyle innych postulatów, jak co do zniesienia nadzoru policyjnego w szkole, usunięcia procentowości żydów i t. p.

Chaos rośnie coraz bardziej a w ślad za tem zaczyna czynniej występować władza w kierunku u[illegible]nia agitacyi. Ten cel miało aresztowan[illegible]eja Niemojewskiego, znanego literata, za gwałtow[illegible]e wyrazy na wiecu i urządzanie wieców. Jeden z takich wieców onegdaj rozwiązała policya, wpadłszy do domu nr. 3 przy ul. Mokotowskiej, gdzie właśnie wiecowano w 60 przeszło osób.

Policya wtargnęła wieczorem dwoma wejściami naraz od przedpokoju i od kuchni. Panikę uspokoili obecni starsi mężczyźni. Kazano się każdemu legitymować, spisano protokół ze zgodnemi zeznaniami wszystkich, iż zebrali się za chęceń i wezwaniem dyrektora IV gimnazyum, by rodzice i uczniowie porozumieli się między sobą. Niestety nie dopełniono obowiązującego zawiadomienia policyi, która obecnie nie pozwoliłaby już i tak na żadne zebranie.

Tropi je ona już naprzód. Dziś po południu obstawiono silniejszymi posterunkami filharmonię, gdyż doniesiono policyi, że wtargnąć tam mają w czasie dziecięcego koncertu „wiecownicy" w wielkiej sile.

Agitacya polityczna też wzrasta z dniem każdym. Wszyscy 23, podpisani na memoryale, otrzymali w kopertach — stryczki.

Oficer pułku ułanów, hr. Konstanty Przeździecki (syn Konstantego), który miał zanadto dokazywać szabelką podczas pierwszych rozruchów, był przedmiotem kilku napaści i strzałów. Chybiły celu, lecz hr. Przeździecki niezwłocznie wyjechał za granicę — za urlopem.

Strajki rolne.

Z Łomży gub. siedleckiej piszą do *Czasu*: Rozpoczął się u nas strajk rolny. Stanęły gorzelnie i wszelkie zakłady przemysłu rolnego. Pozostali na miejscu tylko parobcy, obsługujący stajnie i obory, oraz stróże nocni. W niektórych miejscowościach strajkujący dopuścili się ekscesów, bili rządców, karbowych. O ile się mogłem przekonać, tłum strajkujących składa się głównie z młodzieńców, uzbrojonych w pałki, trzeźwych, z natury biernych i nie wojowniczych, ale — jak to na Podlasiu bywa — upartych. Kierują całym ruchem międzynarodowi socyaliści, „inteligenci", z którymi nawet miałem sposobność rozmawiać. Ludność folwarczna udaje strach przed gromadą agitatorów; niby z obawy przed nią pracować nie chce. To nie przeszkadza, że rusza z tą samą gromadą, aby roboty w sąsiednim dworze unieruchomić — poczem wraca do swojej wsi, ale nie podejmuje pracy i pozostaje w domu.

Strajk się rozszerza. Lud, ogarnięty tym ruchem, twierdzi, że wszystko dzieje się za wiedzą władzy i że wymagania jego są przez cesarza poparte. Warunki strajkujących są niezmiernie wygórowane; w zakresie rolnictwa wprost niemożliwe. Żądają np. 9-godzinnej pracy.

Cały ruch jest objawem niezmiernie smutnym i charakterystycznym. Dowodzi on siły socyalistycznej agitacyi. Postanowiła ona wywołać bezrobocie wśród ludności, w której może najbardziej były utrwalone stosunki patryarchalne, w okolicach, gdzie ludność ta jest dosyć zamożną i trzymającą się zdala od różnych „nowinek".

Protokoły polskie w gminach wiej.

Prawo przewiduje, iż język polski w zebraniach gminnych może być używany. Dotąd za używaniem polskiego języka oświadczyło się 160 gmin czyli 16 proc. — a dlatego stosunkowo tak niewielka ilość, że przeciw temu występowały władze miejscowe, nakładając nieprawnie nawet kary na gminy za powzięcie takiej uchwały a dalej agitowali pisarze gminni, których rządy z chwilą wprowadzenia języka polskiego w protokołach gmin skończyłyby się. Obecnie, jak piszą do *Czasu*, czynione są już jednak próby, aby prawu, przewidującemu język polski w zebraniach gminnych, odjąć moc obowiązującą. Jenerał gubernator warszawski bowiem zwrócił się do władzy prawodawczej w Petersburgu z projektem zakazu języka polskiego na zebraniach gminnych. W motywach jenerał-gubernator, opierając się jakoby na raportach, otrzymanych z powiatów dowodzi, że żądanie języka polskiego jest jedynie wynikiem agitacyi „panów i księży".

W kołach obywateli ziemskich, w kwestyi wprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu gmin zdania są podzielone. Jedni sądzą, że należy popierać wszelkiemi siły agitacyę za wprowadzeniem języka polskiego i skłonić jak najwięcej gmin do występowania w tym duchu. Drudzy dowodzą, że obecnie, gdy przygotowują się w Petersburgu i reformy gminne, pora nie jest właściwą do takiej agitacyi, że raczej należałoby przeciwdziałać w Petersburgu, aby projekt warszawskiego jenerał-gubernatora nie uzyskał mocy prawnej. I jedni i drudzy są tego zdania, że należy energicznie zapobiegać niebezpieczeństwu aby żywioły niepowołane nie połączyły z nią celów, nie mających nic wspólnego ze sprawą języka polskiego na zebraniach gminnych.

Napady na policyantów.

O napadach na policyantów donosi *Warsz. Dniewnik* urzędowy, iż w piątek 24 koło godz. 9 wieczorem na ul. Aleksandra nieznani dwaj młodzi ludzie dali sześć strzałów z rewolwerów do stójkowych: Szwedkę i Orłowskiego, raniąc ich ciężko. Tego samego dnia na rogu ul. Nowokarmelickiej tłum żydów napadł na rewirowego Lewkowskiego, a gdy mu przyszli z pomocą stójkowy Wojtowicz i rewirowy Pozdniakow, udało się komuś z tłumu zadać nożem ranę w plecy Wojtowiczowi. W niedzielę o godz. wpół do 8 wieczorem na ul. Nowolipki nieznani trzej ludzie położyli trupem stójkowego Zarzyckiego, szeregowca 3 brygady artylerzyckiej Rybkina, a ciężko w nogę zranili rewirowego Radiwonika.

Z powodu tych powtarzających się napadów uzbrojonych ludzi na agentów policyi i policyantów postanowiono, że w myśl przepisów o wzmocnionej obronie, wszyscy schwytani przy takim napadzie postawieni będą pod sąd wojenny i w myśl przepisów tego sądu będą sądzeni.

Zaburzenia w Mińsku

Z Mińska donoszą: Wychowankowie seminaryum duchownego niezadowoleni z panujących tam stosunków wszczęli rozruchy, spustoszyli mieszkanie rektora, a znalezione tam papiery i dokumenty spalili. Naukę zawieszono. Seminarzyści opuścili miasto.

Z dzienników warszawskich.

Dzienniki warszawskie ciągle jeszcze nieregularnie nadchodzą. Wczoraj popołudniu przyszły dopiero dzienniki sobotnie. Donoszą one o ogólnym strajku urzędników w bankach i kantorach, jako też w zakładach gazowych, gdzie stawiano żądania 8-godzinnej pracy i podwyżki wynagrodzenia o 50 proc.

Skutkiem zdarzających się wtargnięć do fabryk strajkujących robotników i zmuszania innych do zaniechania roboty, jak w ogóle stosowania przymusu strajkowego groźbą, wydał jen. gub. warszawski na podstawie przepisów o stanie ochrony wzmocnionej następujące rozporządzenie, obowiązujące całą Warszawę:

1) Winni stawiania zbiorowych żądań — połączonych z gwałtem przeciw danej osobie, pogróżkami lub uszkodzeniem przedmiotów — o zamknięcie sklepów i wstrzymanie lub zaprzestanie handlu, czy roboty w zakładach przemysłowych lub rzemieślniczych, lub jakichkolwiek innych zajęć, odbywanych z wolnego najmu, w czasie nieprzewidzianym przez prawo lub przez odpowiednie rozporządzenie władz:

2) winni samowolnego wtargnięcia do obcych lokalów lub zatrzymywania osób przejeżdżających lub przechodniów na ulicach z żądaniem jakichkolwiek niedozwolonych w trybie ustanowionym opłat lub ofiar, oraz

3) winni przeszkadzania uczniom w uczęszczaniu do zakładów naukowych drogą wywierania przymusu, czy też wogóle awanturowania się na ulicach, — będą podlegali, w drodze administracyjnej, aresztowi do 3 miesięcy, lub grzywnom do 500 rubli.

O skutkach bezrobocia pisze warszawskie *Słowo*: „Skutek jeden już z całą pewnością da się przewidzieć: mianowicie milionowe straty naszego przemysłu, osłabienie jego siły konkurencyjnej i powiększenie nędzy wśród klas pracujących. Czy ta nędza będzie tylko chwilową a pracownicy za nią później pozyskają polepszenie ogólnych warunków egzystencyi, jest dotychczas rzeczą mocno wątpliwą.

Wyraziliśmy nadzieję, że pracownicy przynajmniej pozyskać zdołają: odpoczynek w niedzielę, skrócenie pracy dziennej a co też wielce byłoby pożądane, możność pewnej przerwy 2 do 4 tygodniowej w pracy corocznie. Skrócenie dnia roboczego i możność pewnego odpoczynku przez pozyskanie urlopu w ciągu roku, to są też postulaty, które każdy chętnie uzna i poprze. Czy po za tem wiele przedsiębiorstw będzie mogło podwyższyć płacę pracownikom, wydaje nam się w chwili obecnej co najmniej bardzo niepewnem.

Ruchy w Rosyi.

Nieszczęsna, haniebna w zasadzie wojna, powszechny zastój handlu, wielki upadek ekonomiczny, sprawy polska, finlandzka, ormiańska i żydowska, protesty ziemstw, miast i korporacyj, niepokoje studentów i ruch robotniczy, strajki, bunty rezerwistów, morderstwa polityczne [illegible] silniej szerzący się nieustanie pożar w umysłach, domaganie się chłopów nadania ziemi i ewentualna możliwość strasznych wybuchów chłopskich — to takie mnóstwo, że i biurokracya rosyjska temu podołać nie może i car wreszcie zgodził się na zwołanie soboru ziemstw, bez powzięcia od razu decyzyi, czem właściwie ów sobór ma być. Charakterystycznem jest natomiast, że w czasie takiej nawały organ „św. synodu" *Cerkiewne Wremia* odważa się stanowczo występować przeciw wszelkim reformom. Ten głos chyba dopełnia miary chaosu.

Z Petersburga donoszą, że ministrem oświaty ma być mianowany w. ks. Konstanty na miejsce gen. Głazowa, na którego zwalają winę rozruchów uniwersyteckich. W. ks. Konstanty jest niepoślednim poetą i prezesem petersburskiej akademii umiejętności, a nadto wolnomyślnym. Doniesienie o tej nominacyi wydaje się atoli wątpliwem.

Dalej donoszą, że w kołach rządowych czynią rozległe zarządzenia na 4 bm., jako rocznicę zniesienia poddaństwa włościan, tudzież, że do pałacu carskiego, do gubernatorów i policmajstra nadchodzi mnóstwo listów z pogróżkami.

Rewizya ustaw wyjątkowych.

Wczoraj doniósł nam telegram, że prezesem umyślnej komisyi dla rewizyi ustaw wojskowych co do ochrony porządku państwowego mianowany został członek rady stanu, hr. Aleksy Ignatiew (nie ów osławiony reakcyonaryusz i „ojciec kłamstwa", jak go sułtan nazwał). Jest to wynik narad komitetu ministrów bardzo charakterystycznych, o których właśnie donosi „Pet. Aj. Telegr."

Podczas odbytych jeszcze d 24 stycznia obrad wskazano na to, że choć ustawę z roku 1881 należy uważać tylko za prowizoryczną, mimo to w r. 1903 zastosowano te specyalne przepisy o wzmocnionej ochronie na obszarze 850.000 wiorst kwadratowych z ludnością 30-milionową. Komitet wyraził wątpliwość w możliwość, by za pomocą takich zarządzeń można się pozbyć żywiołów podburzających.

Pomocnik ministerstwa spraw wewn. Durnowo zaznaczył, że władze miejscowe zakazują niektórym osobom pobytu w ich okręgu administracyjnym i zesyłają je do innych miejscowości, gdzie osoby te ludność podburzają. Z tego powodu oświadczył mowca, że należałoby ograniczyć stosowanie tych zarządzeń, zwłaszcza zarządzeń, które wskutek aresztowań, rewizyj domowych i przez kary administracyjne, zamiast w drodze sądowej, ludność wzburzają.

Prezez komitetu wyraził zapatrywanie, iż rząd przeoczył, że najlepszym środkiem jest nie tłumienie, lecz zapobieganie złemu przez usuwanie zasadniczych przyczyn. Ustawodawstwo rosyjskie jest zbyt powolne. Rezultaty pracy ustawodawczej nie odpowiadają socyalnym potrzebom i wytwarzają trudności. Witte wymienił jako przykład ustawodawstwo o robotnikach, z którem dlatego ociągano się, ponieważ panowało zapatrywanie, że rosyjscy robotnicy nie są jeszcze w potrzebnym stanie rozwoju.

Innym niepokojącym żywiołem są stutenci. Aż do r. 1880 rozruchy studenckie były rzadkiem zjawiskiem, ponieważ wówczas studenci podpadali pod przepisy akademickie. Później dobre stosunki między profesorami a studentami uznano za niepożądane. W obecnej chwili uważa rząd położenie za niepomyślne.

Witte wskazał dalej na położenie żydów, którzy pod wpływem nieznośnych stosunków materyalnych — co znowu należy odnieść do ustaw ograniczających — zachowują się wobec rządu nieprzyjaźnie.

Zdaniem komitetu organy rządowe mogłyby swe obowiązki co do zapobiegania czynnościom szkodzącym politycznemu położeniu kraju, dobrze wypełniać, gdyby ściśle ograniczono te ustawy. Ustawy wyjątkowe musiałyby zostać ograniczone na te okolice, w których panują niepokoje, a zarazem na czas niepokojów. Komitet oświadczył się dalej za tem, aby w celu rewizyi ustaw o bezpieczeństwie porządku państwa zwołać konferencyę specyalną, którаby obradowała pod przewodnictwem prezesa, wybranego przez cara. Prezes powinien mieć prawo przedkładać bezpośrednio radzie państwa projekty nowych ustaw, bez potrzeby przedkładania ich poprzednio innym departamentom rządowym.

Uchwałę tę zatwierdził car d. 25 stycznia.

Niepokoje.

Korespondent petersburski *Köln.-Ztg.* zapowiada na wiosnę rozruchy chłopskie w całej Rosyi. Powiada, że echo powszechnej rewolucyi doszło do chłopów, którzy atoli rozumiejąc ją na swój sposób, nie żądają reform, ale zamierzają rzucić się na dwory, urzędników i żydów. Rozmaici agitatorowie podniecają ich jeszcze. W niektórych guberniach panuje skutkiem tego wielki popłoch. Mówią tam, iż skoro rząd w stolicach nie umiał utrzymać spokoju, to jakżeż potrafi ochronić życie i mienie ludzi na zapadłej prowincyi.

D. 4 bm. przypada rocznica zniesienia pańszczyzny w Rosyi. Z okazyi tej rocznicy obawiają się rozruchów. Pałaców wielkich książąt i ministrów już od dziś strzeże wojsko.

Według wiadomości nadchodzących z Petersburga, ogromne znaczenie ma złożenie mandatu członka dumy (rady miejskiej) przez ks. Meszczerskiego, znanego wydawcy *Graždanina*. Złożenie to duma petersburska przyjęła do wiadomości nietylko bez ubolewania, ale nawet z wyraźnem zadowoleniem. Jest to bezwarunkowo dowodem liberalnego usposobienia miasta Petersburga i miarą niepopularności ks. Meszczerskiego.

Z Moskwy donoszą, że w kołach politycznych licznie komentują fakt, iż prezydent ziemstwa moskiewskiego Gołowin zrezygnował ze swej godności, zaznaczając, że nikt inny nie jest powołany do tej wysokiej godności, jak jedynie tylko Szipow. Szipow znany jest ze swoich liberalnych przekonań. Był on najzaciętszym przeciwnikiem systemu Plewego i musiał za tegoż czasów opuścić ojczyznę. Oświadczenie Gołowina przyjęte zostało z powszechnem zadowoleniem, zamierzają bowiem w Moskwie przy wyborze na prezydenta urządzić mu owacyę.

W okręgu donieckim wybuchły strajki i z Bachmata rozszerzyły się w całej okolicy nad rzeką Dońcem. W kopalniach węgla w Ługańsku także podjęli strajk robotnicy, ale zachowywali się spokojnie. Dzisiaj donoszą, że strajk 2.000 górników w Ługańsku wnet skończył się. Rząd zgodził się na 22 postulatów z pośród postawionych 26. Cztery, natury ogólnej, przedłożone będą władzom administracyjnym do rozpatrzenia.

Co do ruchu na Kaukazie donoszą z Baku, że panuje tam zupełna anarchia. Wojsko jest zupełnie bezsilne wobec tego rodzaju rewolucyi. Onegdaj wysadzono w powietrze dynamitem kilka budynków publicznych, między innymi filię Banku rosyjskiego.

W Batum oczekiwane jest rozpoczęcie nauki szkolnej. Tylko mała liczba parowców odjechała z Baku. Warsztaty kolejowe są nieczynne.

Wojna rosyjsko-japońska.

Oddanie sprawy wojny pod sąd soboru ziemskiego.

Pogłoski pokojowe, puszczane w obieg na zamówienie potentatów finansowych, ucichły. Nierównie donioślejsze ma znaczenie wiadomość, że główną może pobudką do zwołania soboru ziemskiego jest chęć cara, aby przedstawicielom narodu przedłożyć sprawę wojny. Jeżeli sobór przeciw dalszemu prowadzeniu wojny się oświadczy, będzie mógł rząd z honorem, chociaż pod przykrymi warunkami, przystąpić do układów pokojowych. Japonia nabędzie wtedy przekonania, że Rosya nie nosi się z najezdniczymi zamiarami w Azyi wschodniej, zaczem też Japonia spuści ze swoich pretensyj, i tak np. nie będzie żądała zburzenia fortyfikacyj Władywostoku. Z chwilą zawarcia pokoju będzie mogła Rosya z całą swobodą i energią oddać się dziełu swego odrodzenia.

Z parlamentu japońskiego.

Prezydent japońskiej izby niższej, zamykając sesyę, wygłosił mowę, w której wyraził posłom uznanie za gotowość, z jaką uchwalili nowe kredyty na wojnę. Zaznaczył on dalej, że szczęśliwe stosunki konstytucyjne [illegible] japońskiego stoją w wielkiej sprzeczności [illegible]eniem narodu rosyjskiego. Pozostaje jeszcze dużo do zrobienia, aby dojść do celu, który daleki wprawdzie jeszcze, ale ostateczne zwycięstwo jest pewne, jeśli ten duch i nadal trwać będzie w narodzie.

Z pola walki.

Wytrawni wojskowi niemieccy sądzą, iż „bez przesadnego pesymizmu twierdzić można, że toczące się obecnie walki mają decydującą doniosłość dla rosyjskiej armii mandżurskiej. Jeżeli się Japończykom uda wyrzucić Rosyan z Mukdenu, tedy los Mandżuryi a zatem i koniec całej wojny będzie rozstrzygnięty".

Z Tokio nadeszła do Londynu wiadomość prywatna, że Kuroki w trzydniowej bitwie pobił Kuropatkina, który się cofa poza Mukden. W Mukdenie panuje wielka panika. Mieszkańcy uciekają. Wszystkie kasy rządowe przewieziono do Charbina. Doniesienie to popiera nadeszły z Petersburga do Paryża telegram, że armia Leniewicza, stanowiąca lewe skrzydło rosyjskie, wobec przewagi atakujących ją sił japońskich cofa się szybko w kierunku północno-zachodnim. Straty rosyjskie w dotychczasowych walkach mają wynosić kilka tysięcy ludzi.

Z Mukdenu nadeszła wczoraj do Petersburga wiadomość, że także generał Kaulbars (a więc centrum rosyjskie) cofa się ze swoich stanowisk nad rzeką Hun i zdąża pospiesznym marszem poza Mukden na północ.

35

ESTEJA.

Ironia życia.

(Ciąg dalszy.)

Tego darować mu nie mogłam i co będzie to będzie, ale zdecydowana byłam zrobić mu o to wymówkę.

Stanęliśmy nad klombem z samych goździków o barwach najżywszych, jaskrawych, płomiennych, szafranowych, nie do oddania pędzlem, bo wyszłaby z tego kakofonia kolorów, ale w naturze tryskających życiem intenzywnem.

— Cudne! — zawołałam. — U was wszystko piękniej się udaje, wspaniałej wyrasta, doskonalsze wydaje owoce, niż u nas; nie rozumiem tego.

— Przecież naszego ogrodu z parkiem w Kalinowie porównać nie można.

— To co innego, tam są stuletnie i starsze drzewa; to nie nasza zasługa, tych Bóg sam pilnuje, ale to, co z roku na rok, kwiaty, owoce — to u nas marne, a u was wspaniałe.

— Dwóch rzeczy do tego potrzeba: dokładności w wykonaniu i pielęgnowania, t. j. osobistej pieczy.

— Czy to aluzya do mego niedołęstwa?

— O nie! pani nic nie zarzucam; myślę o całej ogromnej masie istot, które się na niczem nie znają i do niczego nie przykłają ręki.

— Więc i o mnie?

— Nie. Pani ma babunię. To pani kwiat, to pani wszystko; pani jej oddała swoje młode życie w ofierze, dla niej zapomniała pani nietylko o kwiatach i owocach, lecz i młodości i prawach swoich.

— Czy doprawdy ja coś warta jestem? czy doprawdy pan mnie nie ma za chwast bezużyteczny?

Popatrzył na mnie poczciwie.

— Nie mam — odparł lakonicznie.

— Ale za obcą mnie pan ma, to gorzej, wie pan? — i zawahałam się: — jabym wolała, żeby mnie pan miał za zero, niż za obcą.

On w ziemię patrzał. Chwila milczenia nastała, a ja zawiesiłam na twarzy jego wzrok swój, w który włożyłam wszystko, wszystko, co na dnie serca swego chowałam dotychczas sama przed sobą.

Więc poczuł to i odczuć musiał, co we mnie tętniało nadmiarem uczucia i spojrzał na mnie.

Wtedy nastała sekunda czy też dłuższa chwila, nie wiem, bo miarę czasu straciłam, w której oczy nasze przykute były do siebie; on swoje chciał może oderwać, ale nie mógł, ja je trzymałam siłą woli, przemocą. Tak, w tych rzeczach my jesteśmy silniejsze.

— Obca jestem — powtórzyłam uparcie.

Milczał.

— Więc jestem — rzekłam raz jeszcze.

— Czemu mnie pani zmusza do mówienia? — rzekł, teraz oczy ku ziemi spuszczając, a brózda na czole zarysowała się głęboko.

— Bo, bo — odparłam, ale głos mi uwiązł w gardle, zapanowałam nad nim — bo nie chcę być obcą — wyjąknęłam.

— A jednak tak być musi — odparł z wolna.

— Dlaczego? — pytałam z jakimś uporem, który mnie samą zadziwiał i przerażał.

— Chce pani wiedzieć? — spytał nagle, chwytając mnie za ręce: — dlatego... — powtórzył zwolna i dobitnie — że mi pani wszystkiem być nie może.

Puścił ręce moje i poszedł: samą mnie zostawił.

Nie mogę? — pomyślałam. — Dlaczego nie mogę? czy dlatego, że on przypuszcza, iż nie zechcę? czy dlatego, że on nie taką jak ja pokocha? czy dlatego, że on nie chce, bym mu czemś była? A jednak to spojrzenie jego napełniło mi duszę taką jasnością, tak mi gorąco przy płomieniu tym, który z serca mi nie znika.

Nie mogę?

Zobaczymy, panie Karolu, czy nie mogę! Kiedy tak, to zmierzymy siły nasze. Moje są niewielkie, ale za to skoncentrowane na jednym punkcie, bo w nim życie moje.

Wróciłam sama.

— A gdzie Karol? — pytała Lulu.

— Nie wiem; zostawił mnie i poszedł.

— Jaki to dziwak! — rzekła Lulu jakby sama do siebie.

Piątek.

Od dwóch tygodni go tu nie było.

Dręczyciel!

Ale to nic; wiedziałam, że być musi, więc czekałam.

Przyjechał; u nas się nie pokazał.

Poczekaj, mój panie! A od czego bunia? Gdy się znowu zjawił, uprzedziłam bunię; ona, droga moja, ani się domyśla. Posłała służącego z bilecikiem, proszącym go na obiad.

Przyszedł!

A ja oczu nie śmiałam znowu podnieść na niego. Czemu ja go się boję?

Bunia pytała o wieści od papy, bo nam zapowiadano powrót i odtąd cisza.

— Nic nie wiem — odparł; — miałem wczoraj list od Maggie, w nim załączony list, który od Lulu odebrała: w obec tego sam nie wiem, jak się ci państwo zdecydują.

— Tem prędzej powrócą — rzekłam.

— Nie, pani. Lulu po swojemu postąpiła: napisała do Maggie, że to moje przywidzenie, iż ona jej nie potrzebuje, że jej jest idealnie dobrze i spokojnie, że Harriet zupełnie jej wystarcza, że woli mieć Maggie zdaleka, niż dzielić się nią z Kojanowem, że interesy tego wymagają, że ja sam tego pragnę itd., itd., słowem, kto przeczyta, to da się porąbać, że Lulu niczego goręcej nie pragnie, jak siostrę jeszcze za granicą zatrzymać.

— Dziwne! — rzekłam.

— Tak: kto ją odgadnie? — odparł.

— Więc pewnie nie wrócą jeszcze? — jakoby z ulgą w głosie rzekła babunia.

(C. d. n.)

Z Tokio donosi „B. Reut.", że jak słychać, Japończycy zadali Rosyanom dotkliwą klęskę pod Tinghohang, w odległości 25 mil na północ od Simasi. Rosyanie, którzy mieli około 17.000 żołnierzy, stracili 2000 ludzi. Straty japońskie nie są znane.

Korespondent „Biura Reutera" przy głównej kwaterze armii Kuropatkina donosi, że Japończycy zajmują pozycye od rzeki Hun do Taitse — o czem oddawna wiemy!

Kuropatkin telegrafował dnia 27 lutego: Dwa nieprzyjacielskie bataliony z konnicą atakowały nasze wojska na zachód od Linjanczunting. Kilka ataków odparliśmy. Wczoraj nieprzyjaciel ponowił atak, ale ponownie odparliśmy go. 100 poległych Japończyków zostało na pobojowisku, my straciliśmy 6 ludzi. Nic więcej!

Gal. Towarzystwo gospodarskie.

II.

W dalszym ciągu sprawozdanie omawia działalność sekcyi rolniczej, a to w kierunku doświadczalnym, jak nie mniej popierania uprawy lnu i konopi, produkcyi roślin pastewnych, zaprowadzenia wzorowej produkcyi paszy w Chyrowie i zakładania wzorowych gnojarń. Sprawę doświadczeń rolnych i prób polowych uważa komitet za jedną z pierwszorzędnych, to też doświadczenia nawozowe dokonano w 14 miejscowościach na 135 parcelach, 1 doświadczenie ze stosowaniem saletry pod buraki dokonano w 9 miejscowościach a ze stosowaniem kainitu w formie potrząski na buraki cukrowe lub pastewne w 5 miejscowościach na 55 parcelach itd. Doświadczenia z wsiewkowymi nawozami zielonymi i porównawcze uprawy odmian pszenicy, prowadzone przez kraj. stacyę doświadczalną botaniczno-rolniczą we Lwowie, czynione były w kilkudziesięciu miejscowościach. W roku ubiegłym subwencyonował komitet Towarzystwa siedm ferm doświadczalnych, prowadzonych przez stacyę chemiczno-rolniczą w Dublanach a wniósł do ministerstwa rolnictwa żądanie o udzielenie 66.000 koron na urządzenie takich ferm na typowych glebach naszej części kraju, aby wyniki z nich otrzymane mogły być dla większej grupy gospodarstw miarodajnymi a więc np. na glebie podolskiej między Tarnopolem a Trembowlą, na glebie buraczanej w okolicach Jarosławia, na czarnoziemiu Bełzkiem, na piaskach koło Cieszanowa itp.

Sprawą wykładów wędrownych, na który to cel miał komitet subwencyę państwową 14.000 koron, w ten sposób rozwiązano w roku ubiegłym, że 10.000 k. dano Kółkom rolniczym na wędrowne wykłady rolnicze, a nadto urządzono kurs sadowniczo ogrodniczy i kurs dla urzędników gospodarskich.

W kwestyi telegraficznych rozpowszechnień przepowiedni pogody przedstawił komitet ministerstwu szereg postulatów, a to: aby przepowiednie pogody telegrafowano od 1 kwietnia do 30 listopada, nie wyjmując dni i świąt, aby publikowano je nie tylko w urzędach telegraficznych, ale i w stacyach pocztowych i wreszcie, aby przychodziły przed godz. 5 popołudniu.

Akcya towarzystwa około podniesienia gospodarstwa rybnego koncentrowała się w staraniach około dalszego rozwoju zakładu chowu ryb w Oparach, instytucyi, która stanowi podstawę pracy towarzystwa na polu rybactwa. Zwrócono także uwagę, aby delegat komitetu tow. w dyrekcyi dla regulacyi rzek czuwał nad tem, aby bez szkody dla robót regulacyjnych ograniczono szkodliwe ich oddziaływanie na rybostan rzek.

W [illegible]ie chmielarstwa rozwijano dalej szkołę w Starem Siole.

Stan funduszów (subwencya państwowa 7000 k.) nie pozwolił sekcyi ogrodniczo sadowniczej na większą działalność w dziedzinie ogrodnictwa i sadownictwa. Na większe uposażenie szkoły ogrodniczej w Wulce kapitańskiej wykołatał komitet u sejmu subwencyę 3000 k. Szkółka czerech na Wulce rozwija się pomyślnie, szczepów dla włościan po zniżonej cenie kupiono w roku ubiegłym przeszło 2000 i urządzono kursa sadownicze.

W dziale hodowli inwentarzy komitet przyznał subwencye 16 właścicielom ogierów prywatnych, subwencyonował 4 ogiery własne i zakupił 6 ogierów na stacye a nadto wyznaczył premie dla koni huculskich na wystawie przeglądowej w Kossowie. Na podniesienie chowu bydła miał komitet towarzystwa 54.000 k. subwencyi od rządu. Zwiększono ilość stacyj buhajów i postanowiono rocznie zakładać dwie obory gminne.

Wystaw przeglądowych bydła włościańskiego urządził komitet w roku zeszłym sześć. W dziale trzody chlewnej założono w r 1904 chlewni zarodowych 140 i 14 stacyj knurów. Obszernie wreszcie sprawozdanie omawia hodowlę drobiu i działalność gal. tow. chowu drobiu w Jarosławiu, jako też kraj. tow. chowu drobiu, królików i gołębi we Lwowie.

Czynność towarzystwa około podniesienia mleczarstwa rozwinęła się po nadto w kierunku kontroli mleczności bydła w oborach zarodowych towarzystwa i co do nauki dojenia. Sprawozdanie słusznie podnosi ważność obu tych kwestyj. Galicya posiada przeszło 1½ miliona krów dojnych, gdyby więc udało się podnieść mleczność tego bydła choćby o litr dziennie (Duńczycy w ciągu lat 35 podnieśli przeciętną mleczność swych krów o 4 l.) i przyjąwszy wartość litra mleka na 10 hal., podniosłoby to produkcyę krajową o 55 milionów koron. Komitet dał fundusze na urządzenie kursu mleczarskiego w Albigowej, jako też dla trzech mleczarń (w Albigowej, Chorostkowie i Zawadowie), zakupił maszyny mleczarskie za ogólną kwotę 3.022 kor.

Omawiając czynności biura statystycznego, podnosi sprawozdanie komitetu towarz. gospod. trudności, na jakie napotyka. Często gospodarze a zwłaszcza włościanie w przypuszczeniu, że w zbieraniu dat tkwi ukryty cel wzięcia ich później za podstawę do wymiaru podatku, wprost odmawiają ich udzielania. Tymczasem tylko znaczna ilość sprawozdań może być podstawą obliczeń, to też komitet w roku ubiegłym tak sobie poradził, że nie ograniczył się do rozesłania tzw. tablic statystycznych do wypełnienia stałym korespondentom statystycznym, lecz prócz tego zaprosił do współdziałania wszystkie obszary dworskie i wszystkie zwierzchności gminne i w tym celu rozesłał 6000 odpowiednio ułożonych kwestyonarzy.

Rezultatem tej innowacyi było, że w roku 1904 biuro statystyczne mogło przystąpić do obliczeń na podstawie nadesłanych 59 tablic ogólnych i na podstawie około 300 odpowiedzi ze strony obszarów dworskich i wreszcie przeszło 400 odpowiedzi przysłanych przez zwierzchności gminne, wskutek czego biuro statystyczne dysponowało mniej więcej siedmiu oryginalnemi sprawozdaniami dla każdego powiatu sądowego, a przeszło czterdziestu sprawozdaniami oryginalnemi dla każdej z siedmnastu stref rolniczych.

Część pierwsza sprawozdania komitetu Tow. gospodarskiego kończy się przedstawieniem spraw administracyjno - organizacyjnych, reprezentacyi Towarzystwa na zewnątrz i wreszcie sporą ilością rozlicznych wykazów i porównawczych tabel. Z tych ostatnich przytoczyć należy cyfry, dotyczące subwencyj, jakie Towarzystwo gospodarskie na cele rolnictwa uzyskało ze skarbu państwa i od kraju w ciągu ostatniego trzechlecia. Zauważyć musimy, że subwencya państwowa na r. 1905 w cyfrach podanych niżej nie jest jeszcze przyznaną, gdyż i budżet państwowy nie jest jeszcze uchwalony, ale tylko wnioskowaną.

Wspomniana tabelka porównawcza tak rzecz przedstawia:

subwencya na:	1903 państw.	1903 kraj.	1904 państw.	1904 kraj.	1905 państw.	1905 kraj.
	tysięcy koron:					
naukę gosp. wiejsk.	29·6	3·	34·7	3·	65·7	7·5
statystykę roln.	6·8	—	9	—	14·	—
wystawy	4·7	0·3	6·	3·5	16·0	3·5
uprawę roślin	19·	—	15·2	—	105·7	—
mleczarstwo	3·5		5·	—	55	2·5
chów zwierząt	80·	76·8	101·	80·6	325·7	86·2
cele ogólne	4·	13·	8	19·5	45·	37·
razem	147·8	93·1	178·9	106·6	627·7	137·7

Tabelka powyższa wykazuje, iż usilne starania komitetu Towarzystwa gospod., liczne jego memoryały i osobiste zachody prezydyum niepomierne wydały owoce w kierunku podwyższenia subwencyj, zwłaszcza ze skarbu państwa na cele rolnictwa naszego kraju.

Część druga sprawozdania komitetu Tow. gospodarczego zawiera relacye o rozwoju 26 oddziałów Towarzystwa, a trzecia i ostatnia spis członków, zamknięcie rachunków za r. 1904 i preliminarz na r. 1905. Czysty czynny stan majątku Towarzystwa wynosi sumę 127.038 kor. 49. halerzy.

Tow. kredytowe ziemskie.

Lwów 1 marca.

Na dzisiejszem ogólnem posiedzeniu załatwiono w myśl sprawozdania komisyi rewizyjnej szereg spraw petycyjnych, które referowali pp. hr. Borkowski i Żurowski. Ofiarowano między innemi na budowę kościołów i kaplic rzym. kat. w kraju 4500 koron, na rzecz tow. weteranów z r. 1863 we Lwowie i Krakowie po 250 kor.

Z kolei przedłożono sprawozdanie dyrekcyi i komisyi rewizyjnej w sprawie reorganizacyi wydziałów okręgowych. Z powodu podniesionej w roku zeszłym przez del. dr. Włodzimierza Kozłowskiego potrzeby ożywienia działalności wydziałów okręgowych towarzystwa, ogólne zgromadzenie poleciło dyrekcyi, aby rozważyła wspólnie z komisyą rewizyjną sprawę reorganizacyi wydziałów okręgowych celem zapewnienia skuteczniejszego ich działania i przedłożyła na tego rocznem walnem zgromadzeniu stosowne wnioski.

Sprawozdanie dyrekcyi przedstawia, że utworzenie wydziałów obwodowych, jako organów pomocniczych towarzystwa, było już przewidziane w statucie instytucyi z r. 1841. Miało ich być 18. Wspomniana organizacya mimo usilnych starań ówczesnej dyrekcyi nie przyszła do skutku, ponieważ rząd był temu stanowczo przeciwny i dwukrotnie w r. 1846 i 1848 odmownie załatwił podanie dyrekcyi.

W r. 1859 udała się dyrekcya towarzystwa do namiestnictwa z prośbą, by, jeżeli już nie można ustanowić wydziałów obwodowych, zezwoliło przynajmniej na zamianowanie w każdym obwodzie kilku obywateli, jako mężów zaufania, którzyby mieli obowiązek na żądanie dyrekcyi stosownych udzielać wyjaśnień. Podanie to załatwiło namiestnictwo przychylnie, ale z licznemi ograniczeniami, tak, że cała sprawa pozostała w zawieszeniu. Trudności, jakie stawiał ówczesny rząd dowodzą jasno, że władze nie miały zaufania do zarządu instytucyi, w której w ówczesnych czasach jedynie życie narodowe i obywatelskie się koncentrowało.

Dopiero, gdy w r. 1868 wprowadzono w życie nowy statut instytucyi, można było na podstawie tegoż ustanowić mężów zaufania. Zorganizowano 66 wydziałów okręgowych (oprócz bukowińskiego). Na mocy nowych statutów dyrekcya ma prawo mianowania wydziałów i nakładania na członków towarzystwa obowiązku przyjęcia takiej nominacyi i wykonywania odpowiednich czynności.

Dyrekcya mianuje w każdym okręgu wyborczym 4 członków wydziału okręgowego, przyczem ma prawo mianowania członkiem wydziału każdego właściciela dóbr tabularnych, a nietylko samych członków towarzystwa. Mianowani przez dyrekcyę członkowie wydziału okręgowego zgłaszają się do starosty i wybierają ze swego grona przewodniczącego, zastępcę i sekretarza.

Wydział okręgowy załatwia wszelkie sprawy towarzystwa na prowincyi. Do obowiązków wydziałów należą między innemi: Udzielanie informacyj na wezwanie dyrekcyi o stanie dóbr i wartości hipoteki. Członek wydziału informuje dyrekcyę pisemnie lub ustnie. Dalej — czuwanie nad stanem dóbr, obciążonych pożyczką i zawiadamianie dyrekcyi w razie grożącego niebezpieczeństwa, wynikającego z pogorszenia gospodarstwa. Członkowie wydziałów często ostrzegają dyrekcyę, gdy majątek obciążony pożyczką dozna je zdeprecyonowania przez złą gospodarkę lub nieracyonalną eksploatacyę. W razie potrzeby dyrekcya sama zasięga zdania członków wydziału.

W latach dawniejszych, jak n. p. w r. 1881 i 1884 wysyłała dyrekcya do wydziałów okólniki w sprawie zaległości ratalnych. W podobny sposób udawała się do wydziałów o wyjaśnienia w sprawie strajków rolnych, zagrażających regularnemu wpływaniu rat, — dalej w sprawie konwersyi z wezwaniem o zachęcenie członków towarzystwa, aby ze sposobności obniżenia opłat ratalnych korzystali.

Zdaniem dyrekcyi, mówiąc o potrzebie ożywienia wydziałów — liczyć się trzeba ze stosunkami, wytworzonymi przez wprowadzenie i rozwój władz i instytucyj autonomicznych, jakoteż rozmaitych stowarzyszeń i zakładów. Spełniając przeróżne a ważne zadania społeczne, ekonomiczne, kulturalne i narodowe — władze te, instytucye i stowarzyszenia wymagają od obywateli wiejskich udziału, przekraczającego nieraz ich siły. Nie należy też zapominać o trudnej sytuacyi tylu ziemian, którzy pragnąc utrzymać się przy ojczystej ziemi, wytężają całą energię swoją dla tego właśnie celu, a sprawami towarzystwa wyjątkowo tylko mogliby się zajmować.

Zdaniem dyrekcyi przeto — przepisy obowiązujące statutu i regulaminu o wydziałach okręgowych — nie wymagają zmiany, a jakkolwiek ingerencya więcej ożywiona tychże wydziałów w sprawach towarzystwa może być pożądaną, to jednak w obecnych stosunkach trudną jest do urzeczywistnienia.

Prezes dr. Kraiński oświadczył, że ziemianie na prowincyi są przeciążeni rozmaitymi obowiązkami, że dyrekcyi czasami trudno zebrać członków na detaksatorów, że wydziały nie pełnią niekiedy najelementarniejszych czynności. Dyrekcya ze swej strony czyni, co może, aby wydziały się konstytuowały i uruchomiały. Dlatego dyrekcya nie przedkłada wniosków do reorganizacyi wydziałów okręgowych.

Del. Szczaniecki doradzał spróbować, czyby jednak nie można coś zdziałać w tym kierunku, czyni wniosek: Dyrekcya zechce się zastanowić, w jaki sposób dałoby się ustanowić pomocnicze i objaśniające organa pośredniczące między dyrekcyą a członkami towarzystwa na prowincyi. Do wywodów p. Szczanieckiego przyłączył się K. hr. Dieduszycki.

Po przemówieniu dr. Kraińskiego w myśl sprawozdania dyrekcyi zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości, a wniosek p. Szczanieckiego się nie utrzymał.

Z kolei przedłożyła dyrekcya projekt etatu urzędników Towarzystwa, obejmujący 45 posad i zawierający zmiany co do obecnych kategoryj urzędników, ich płac i innych poborów służbowych. Etat dotąd obowiązujący wszedł w życie w r. 1897. Wskutek rozwoju instytucyi wzrosły znacznie czynności dyrekcyi w ciągu ubiegłych lat 8. Wzrost listów zastawnych w obiegu będących wynosił w tym czasie 26,122.800 koron. Suma listów winkulowanych wzrosła o 11,834.800 kor. Zwiększyły się przeto czynności kasowe, rachunkowe i manipulacyjne, odnoszące się do emisyi i obiegu listów zastawnych, wypłaty kuponów, wylosowanych listów, oraz winkulacyi i dewinkulacyi. Wzrastający z każdym rokiem ruch parcelacyjny przyspożył wiele pracy, gdyż przy każdem wydzielaniu gruntów z dóbr, hipoteką pożyczki towarzystwa obciążonych, koniecznem jest obliczyć obszar i wartość tak parcel wydzielonych, jakoteż reszty kompleksu tabularnego, pod hipoteką pozostającego. Podobne obliczenia są wymagane przy coraz częstszych rozdziałach pożyczek na poszczególne ciała tabularne.

W związku z parcelacyą i rozdziałem pożyczek są częściowe spłaty kapitałów pożyczkowych, a następnie wydawanie deklaracyj ekstabulacyjnych i rozdziałowych. Pomimo znacznie zwiększonych czynności nie żąda jednak dyrekcya powiększenia liczby urzędników, lecz spodziewa się, że dotychczasowa ilość wystarczy do należytego załatwiania agend biurowych, jeżeli funkcyonaryusze obecnie zajęci przez polepszenie warunków egzystencyi zachęceni będą do dalszej gorliwej i wydatnej pracy. Przedewszystkiem uważa dyrekcya za niezbędne stabilizować tych funkcyonaryuszów, którzy na posadach prowizorycznych już przez długie lata pracują, nadając im posady etatowe, z prawem do pięcioletnich dodatków, widokiem na awans, oraz z zapewnieniem emerytury. Również koniecznem jest podnieść pobory służbowe urzędników, a w pierwszym rzędzie tych, którzy pracują na niższych posadach.

W dotychczasowym etacie wynoszą płace urzędników i inne dodatki 165.900 koron; w nowym etacie wynosić mają 177.900 kor. Równocześnie przedłożono projekt nowej pragmatyki służbowej. W toku dyskusyi, w której brali udział pp. Gniewosz, Nowosielecki, Rudrof, Męciński, uchwalono w miejsce proponowanych przez dyrekcyę 6 rang, tylko pięć; mianowicie rangę pierwszą (naczelnik wydziału rachunkowości, kasy i sekretarz) umieszczono ponad rangami, a wszystkie inne przesunięto w ten sposób, że ranga druga będzie odtąd pierwszą itd.

Po przyjęciu nowego etatu zgromadzenie uchwaliło upoważnić dyrekcyę do wprowadzenia w życie nowego etatu w całości lub częściowo od 1 marca br. Nadto uchwalono projekt nowej pragmatyki służbowej, przyczem do dziewięciu paragrafów zgłoszono zmiany. O god. 1 przewodniczący odroczył posiedzenie do godz. 4.

Kronika.

Lwów, dnia 1 marca 1905.

Kalendarzyk

We czwartek 2 marca Symplicyusza. — Gr. kat. Fteodora M. — Kal. słow. Radosława.
Wschód słońca 6·49, zachód 5·38.

W piątek 3 marca Kunegundy K. — Gr kat. Lwa pap. rym. — Kal. słow. Błażeja.
Wschód słońca 6·47, zachód 5·40.

W sobotę 4 marca. Kaźmierza Kr. — Gr. kat. Archyppa. — Kal. słow. Kazimirza.
Wschód słońca 6·45, zachód 5·42.

Dzisiejszy nasz numer wydajemy w powiększonej objętości. Dołączamy dodatek, na który złożyły się: przemówienia JE. Wojciecha hr. Dieduszyckiego i posła dr. Stanisława Starzyńskiego, wygłoszone w wiedeńskiej izbie posłów przy dyskusyi budżetowej, oraz przyczynek do wyjaśnienia nauk Towiańskiego przez p. W. Jasinkowicza i generała OO. Zmartwychwstańców ks. Pawła Smolikowskiego, wreszcie sylwetkę czeskiego pisarza Fr. Hory, przyjaciela Polaków.

— **Odznaczenia**. Ojciec św. Pius X zamianował ks. Emiliana Bilińskiego, kanonika gr. kat. lwowskiej kapituły i członka ck. rady szkolnej kraj. swoim domowym prałatem.

Leon hr. Szeptycki, brat ks. metropolity, został papieskim tajnym szambelanem di spada e cappa.

— **Mianowania**. Wydział krajowy zamianował na wczorajszej radzie koncepistów Mieczysława Thulliego i dra Zbigniewa Pazdrę adjunktami konceptowymi; aplikanta konceptowego I kl. Bronisława Jaśniewskiego koncepistą; aplikanta konceptowego II kl. Juliusza Birkenmayera aplikantem konceptowym I kl.; dyetaryusza konceptowego Kaz. Ostrowskiego-Bełzę aplikantem konceptowym II kl.

— **Przeniesienia**. Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł kancelistów, Jana Kazimierza Frankiewicza z Radłowa do Głogowa i Wiktora Zenona Ellnaina z Nowego Targu do Radłowa.

— **Żądania urzędników pocztowych**. Z Wiednia donoszą: Prezydyum Związku austryackiego urzędników pocztowych udało się wczoraj do członków komisyi budżetowej i wręczyło im petycyę urzędników pocztowych o polepszenie awansu i zniżenie czasu służby z 45 lat na 35. Wszyscy członkowie komisyi przyrzekli swe poparcie.

— **Prawo publiczności dla szkół prywatnych**. Minister oświaty nadał prawo publiczności pryw. szkole wydziałowej dla dziewcząt, utrzymywanej przez konwent ss. Nazaretanek we Lwowie, 4-klasowej szkole prywatnej dla chłopców z niemieckim językiem wykładowym we Lwowie, utrzymywanej przez ks. Goradowskiego, a kierowanej przez Chrześcijańskich Braci szkolnych, 3-klasowej prywatnej szkole żeńskiej, utrzymywanej przez konwent ss. Klarysek w St. Sączu, prywatnej szkole żeńskiej, utrzymywanej przez ss. Franciszkanki w Krakowie i 3-klasowej szkole prywatnej bar. Hirscha w Bursztynie.

Kronika lwowska.

÷ **Wybory do rady miejskiej**. Późnym wieczorem, bo dopiero koło g. 10, dowiedzieli się wczoraj ciekawi Lwowianie, jak się przedstawia prawdopodobny wynik wyborów do rady miejskiej. Wedle dość pobieżnego obliczenia, dokonanego wczoraj przez komisye wyborcze, głosowało wczoraj ogółem **7.668** wyborców, czyli że absolutna większość wynosi **3.835** głosów. Absolutnej większości nie zyskała żadna lista. Najwięcej głosów padło na listę miejską, mianowicie 2653, dalej zjednoczonej opozycyi 2164, handlowo-przemysłową 892, obywatelską 543, ruską 446. Znacznie mniej uzyskały listy: szynkarska 201, właścicieli realności 197, katolicko-narodowa 160, chrześcijańsko-narodowa 158 i III dzielnicy 101. Wszystkie inne listy, a było ich jeszcze 11, uzyskały razem 98 głosów, listami pisanemi głosowało 58 wyborców, dwu zaś, prof. Jägerman i inż. H. Śliwiński głosowali ustnie. Wobec tego, że wszystkie listy było mocno kreślone, nie podobna dziś stanowczo stwierdzić, którzy kandydaci uzyskali absolutną większość. Na podstawie porównania jednak list, który otrzymały poważniejszą liczbę głosów, można dojść do wniosku, że wybrani zostali na lat 6 następujący kandydaci: (Obliczenie to podajemy za *Dziennikiem polskim*) Blumenfeld (7414 głosów), Schayer (7355), dr Löwenstein (7069), dr. Dulęba, dr. Szpilman i dr. Roszkowski (po 6968), Gaberle (6911), dr. Baczewski (6909), ks. Lenkiewicz (6868), dr. Pisek (6767), Dzikowski i dr. Reiss (po 6526), Rapoport (6224), Majerski (5980), dr. Radziszewski i Lang (po 5976), dr. Mahl (5561), Biechoński (5658), Michalski, Ciuchciński i Epler (po 5351), Neumann (5250), Gubrynowicz (4905), Ohly, dr. Byk i Lerski (po 4808), Szydłowski (4804), Hingler (4745), Seltenreich i Mikuliński (po 4707), Jonasz (4650), Gorgosz (4611), Podłowski (4547), Rawski (4506), Włodzimirski (4443), Milski (4362), Walichiewicz (4299), Łukawski (4293), Friedrich (4289), Barszczewski i Löwenhek (po 3916) i dr. Caro (3855). Na 3 lata wybrani: Hawranek (7069), ks. Dawidowicz (6570), dr. Holzer (5351) i dr. Starzewski (4707). Z listy opozycyjnej absolutną większość głosów otrzymali: Stesłowicz (4114), Wasung (4061), Kozłowski (4058) i Bataglia (3954). Ogółem, absolutną większość głosów otrzymało 52 kandydatów, tak, że co do dwóch tylko powinienby być przeprowadzony wybór ponowny. Wobec tego, że przy wyborach walczyły ze sobą w gruncie rzeczy tylko dwa komitety, miejski i opozycyjny, inne zaś pomagały tylko jednemu lub drugiemu, okazuje się prawdopodobnym następujący rezultat wyborów: Kandydatów wspólnych komitetu miejskiego i opozycyjnego wybrano 20, kandydatów wyłącznie tylko komitetu miejskiego 28, zaś kandydatów opozycyi 4.

÷ **Prof. uniw. dr. J. Bołoz-Antoniewicz** wygłosi dwa ostatnie wykłady z II seryi Powszechnych wykładów uniwersyteckich p. t. Sztuka chrześcijańska we Włoszech od czasów Konstantyna do Justyniana (z obraz. świetln.) w sobotę i w niedzielę o g. 6 wieczorem w Zakładzie fizycznym uniwersytetu.

÷ **Domy dla robotników**. Grono ludzi ze wszystkich stanów i zawodów naszego miasta zawiązało udziałowe towarzystwo budowy tanich mieszkań dla robotników katolickich we Lwowie. Na czele stanęli pp.: dr. Domaszewski, Michalski, dr. Steczkowski, dr. Rydygier, ks. Świsterski i in. Udział członka wynosi 50 k., wpisowe 5 k., a pośredniczenia w przyjmowaniu deklaracyi przystąpienia podjął się dr. Domaszewski, dyrektor Banku krai. Walne zebranie dla ukonstytuowania się odbędzie się w sobotę dnia 4 b m. o godzinie 5 popołudniu w sali posiedzeń magistratu.

÷ **Znaczna kradzież** Z mieszkania p. Marceli Weberowej przy ul. Krasickich 8 skradziono wczoraj 5 czeków Banku hipotecznego na kwotę 9000 kor., książeczkę gal. Kasy oszcz. na 150 kor., kolczyk brylantowy wartości 1400 kor., pierścień męski z brylantem wartości 400 kor., złoty zegarek męski z łańcuszkiem wartości 400 kor., złotą broszkę z dyamentem wartości 600 kor., damski zegarek złoty z łańcuszkiem wartości 160 kor., dwie bransolety złote wartości 100 kor. i srebrną broszkę. Złodziejem jest mężczyzna średniego wzrostu, w wieku około lat 28. Widziano go w mieszkaniu p. Weberowej podczas jej nieobecności, a nawet sąsiedzi interpelowali go, co tam robi, ale otrzymawszy krótką odpowiedź, że czeka na panią Weberową, która mu dała klucz swego mieszkania, pozostawili go w spokoju.

Kronika krajowa.

„Żywiec". Z Wiednia donoszą: Dzięki staraniom Koła polskiego, popartym żywo przez ministerstwo dla Galicyi, rząd zadecydował zmianę nazwy tak gminy, jak i stacyi: Żywiec—Seybusch na „Żywiec". Odpowiednie tablice będą w tych dniach wystawione.

Z Toporowa nam piszą: Miasteczko nasze dźwiga się powoli z gruzów po ostatnim pożarze w październiku z. r. Niestety jednak nauka poszła znowu w las i domy wbrew przepisom ustawy budowlanej, wznosi się z materyału palnego, blizko obok siebie, niebezpieczeństwo więc pożaru znowu wielkie. Nikt zaś z kompetentnych nie zdobył się na to, by tej niewłaściwości zapobiedz.

Tytułem zapomogi na rzecz pogorzelców wpłynęły następujące datki: Cesarz udzielił 3000 koron, namiestnictwo 3000 k., wydział krajowy 1800 kor. Z listy Wp. Stefy Kudelskiej w Łopatynie 32 kor. 40 h., p. Emilia Beneszek ze Lwowa 40 kor., A. Łucka ze Stanisławowa 1 k., Misiołek z Wojniłowa 10 k., N. N. z Krosna 3 k., ks. kanonik J. Szankowski z Czanyża zebrane w cerkwi 10 k., J. P. z Uhrynia 3 k., Jan Szaflarski z Nowego Sącza 3 k., Kalinowska ze Lwowa 6 k., Paweł Rożenko ze Stanisławowa 4 k., kahał Jaryczów 20 k., kahał Lwów 29 k. 76 h., tow. izrael. „Leopolis" ze Lwowa 200 koron. Szlachetnym ofiarodawcom szlemy w imieniu nieszczęśliwych pogorzelców serdeczne „Bóg zapłać". **Komitet.**

Kronika powszechna.

§ **Maksym Gorkij**, którego wczoraj, jak nasz telegram donosił, wypuszczono z więzienia, został z twierdzy wywieziony w zamkniętym powozie przez dwóch urzędników policyjnych na dworzec kolejowy, na którym oczekiwała go już żona z dwoma synami i natychmiast pierwszym pociągiem odesłany do Rygi.

§ **Farmaceuci grożą strajkiem**. Na zgromadzeniu tow. farmaceutów austryackich, odbytem wczoraj w Wiedniu, uchwalono rozpocząć przygotowania do nowego strajku na wypadek, gdyby reforma ustawy aptekarskiej nie wypadła w myśl życzeń farmaceutów.

§ **Niebezpiecznem gniazdem** handlarzy żywym towarem okazało się miasto Rio Janeiro w Brazylii, gdzie, jak pisze *Hadegel*, uwięziono w tych czasach 34 handlarzy, przeważnie żydów. Większość uwięzionych skazano na wygnanie z granic Brazylii.

§ **Król hiszpański Alfons**, jak donoszą pisma wiedeńskie, ma poślubić arcyksiężniczkę Gabryelę, córkę arcyksięcia Fryderyka z Preszburga. Król Alfons przybędzie do Preszburga w połowie czerwca i przy tej sposobności odbędą się oficyalne zaręczyny.

Król Alfons liczy dopiero l. 18 lecz od roku już pojawiają się pogłoski, żeniące go z tą lub inną księżniczką. Przed miesiącem z dworu madryckiego wyszło urzędowe zaprzeczenie o matrymonialnych wogóle zamiarach króla. Do jakiego rodzaju należy teraz kolportowana wiadomość, wkrótce się przekonamy.

§ **Miasto kobiet**. W stanie Nowy Jork w Ameryce północnej znajduje się mieścina, gdzie kobiety nie tylko w swych domach ale i po za nimi, wszędzie trzymają pierwsze skrzypce. Miasto to nazywa się Troją, podobnie jak siedziba Homerowskiego Priama, mieszkańcy zaś jego żyją z kilku gałęzi przemysłu, które uprawiane są tam prawie wyłącznie przez kobiety a w których mężczyźni tylko podrzędne zajmują miejsca. W Troi mianowicie wyrabiają kołnierze i manszety, ponadto znajdują się tam liczne i duże pralnie, w których pierze się ogromną część bielizny całego stanu nowo-jorskiego. W fabrykach tamtejszych i pralniach zatrudnione są kobiety i dziewczęta w liczbie około 10.000; zarabiają one po 60 do 100 kor. tygodniowo. Zatrudnieni tam są częściowo i mężczyźni, przydziela się im jednak tylko grubsze roboty, jak obsługiwanie maszyn, opalanie ich i czyszczenie itp., za co otrzymują najwyżej 40 -45 kor. tygodniowo. Niedawno urządziły urocze mieszkanki Troi wspaniałą uroczystość z tańcami. Uroczystość ta odbyła się w największej miejscowej hali, a wzięło w niej udział około 4000 kobiet i dziewcząt, które przybyły w towarzystwie zaledwie 400 mężczyzn. Każda uczestniczka zabawy miała zapłacić jako wstęp całego dolara, miała jednak za to prawo przyprowadzić ze sobą jednego mężczyznę. Zaledwie jednak jedna na ośm potrafiła zdobyć dla siebie przedstawiciela płci brzydkiej, opowiadano zaś potem w niezwykłem tem mieście, że niektórzy z tych mężczyzn otrzymali po 30 do 40 zaproszeń. Zdarza się tam czasem, iż któraś z robotnic wychodzi za mąż a wówczas wesele jej zmienia si[illegible]kie i powszechne święto. W ogóle jedn[illegible]ów tam nie wiele, bo mądre i sprytne kobietki wiedzą, że mężczyznom, którzy się z niemi żenią, idzie przedewszystkiem o udział w zarobkach żony.

Obliczono, że kobiety i dziewczęta, pracujące w fabrykach i pralniach w Troi, zarabiają łącznie około 800.000 kor. tygodniowo, a 40 milionów rocznie. Oczywista więc, że wiele z nich jest w stanie odłożyć poważną sumkę na „czarną godzinę" — zwłaszcza, że życie tam jest niezwykle tanie.

§ **Odnowienie Avignonu**. Prastara rezydencya papieży w Avignon, przemieniona przed 50 laty w koszary wojskowe, ma być wkrótce opróżnioną, odnowioną i przeznaczoną na muzeum sztuki religijnej. Niektóre części tego wspaniałego zamku dawno już rozsypały się w gruzy. Prześliczne freski, które zdobiły komnaty papieskie, zniszczyły ręce wandalów. Główna jednak część rezydencyi papieży-suwerenów zachowała się po dziśdzień w dobrym stanie. Rada m. Avignon zamierza odnowić gruntownie kaplicę papieską, salę, gdzie się odbywało conclave i prywatne apartamenty papieskie. Wszystko to zostanie wielkim sumptem przywrócone do dawnej świetności jak było za czasów Grzegorza XVI. W salach odnowionych będą pomieszczone zabytki, odnoszące się do epoki z czasów, gdy Avignon było rezydencyą namiestników Chrystusowych. Projekt odnowienia tego zamku nie jest nowym. Myślał o tem Napoleon III., lecz stanęła mu na przeszkodzie wojna pruska, która pogrzebała wszystkie w ogóle plany i zamysły bratanka wielkiego Bonapartego.

Zmarli.

Józef Łakociński b. zarządca drukarni *Czasu* w Krakowie, umarł wczoraj, przeżywszy lat 67.

Dr. Józef Pajączkowski, st. komisarz starostwa w Brodach, zmarł w zeszłym tygodniu. Pogrzeb odbył się w Olesku. Śp. dr. Pajączkowski był dla swych zalet umysłu i charakteru ogólnie szanowanym i poważanym w całej okolicy, zwłaszcza zaś zyskał miłość ludu w Olesku i Sewerynce, gdzie spędzał stale wolne chwile, pracując gorliwie w czytelni T. S. L. O kole T. S. L. w Olesku pamiętał też w chwili zgonu, zapisując na jego cele 600 k., a na budowę kościółka w Sokołowie 1000 k. Cześć pamięci zacnego obywatela-urzędnika.

Z całego świata.

Insbruk 1 marca. Wczoraj na linii Kufstein-Ala wykoleił się pociąg ekspresowy, wskutek usunięcia się skały koło stacyi Blumau. Maszynista jest ranny. Komunikacya przerwana.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 28 lutego 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce —0·2. Tarnopol —·—. Lwów +0·2. Skole +1·1 Przemyśl —·—. Jarosław —0·4. Tarnów —·—. Nowy Zagórz +1·0. Kraków —0·6 Praga +1·5 Wiedeń +0·3. Semmering —0·6. Budapeszt +2·4 Ischl —1·4, Riva +4·9, Tryest +6·9; Celsyusza.

Z izby sądowej.

Wykradanie listów amerykańskich.

Kraków 1 marca.

Na wczorajszej popołudniowej rozprawie przesłuchiwano jako świadków urzędników pocztowych. Najbardziej obciążające obwinionego były zeznania oficyała Michała Romanowskiego. Zeznał on pod przysięgą, że trzy razy przez zrobioną szparę we drzwiach widział, jak oskarżony darł w miejscu ustępowem listy, rzucał je do muszli i pompował wodę. Świadek za każdym razem widział potem na ziemi koło muszli szczątki podartych listów.

Świadek kontrolor Michał Knycz, również zaprzysiężony, zeznaje, że przed założeniem siatki w miejscu ustępowem zabezpieczono klucz do niego tak, iż używać go mógł tylko oskarżony. Siatkę zakładano dwa razy i za każdym razem znaleziono na niej podarte listy z Ameryki, a nawet ze złożonych szczątków zdołano odczytać nazwiska adresatów.

Kraków 1 marca.

W procesie przeciw Landfriedowi na dzisiejszej rozprawie pierwszy zeznawał świadek kontrolor pocztowy Michał Rosenhauch. Widział on również przez szparę, jak obwiniony rozdzierał papiery w miejscu ustępowem a następnie pompował wodę. Świadek kontrolor Michał Garlińsk

dział, jak z założonej siatki wydobył kontrolor ...nycz garść potarganych listów. Woda była czysta. Klucz był odpowiednio zabezpieczony u świadka, tak, że ktoś inny użyć go nie mógł. Drugi klucz miał tylko Landfried. Swiadek ekspedyent Jan Styliński zeznał, że Landfried polecił, aby listy amerykańskie składano na jego biurku albo oddawano mu do ręki.

Rozprawa zakończy się późnym wieczorem.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z Filharmonii lwowskiej.** Program koncertu Sarasatego ze współudziałem słynnej pianistki Berty Marx-Goldschmidt, który się odbędzie w niedzielę 5 marca, jest następujący: 1) Schubert: Rondo brillant H-moll. 2) Mozart: Waryacye G-dur; Chopin: Polones Fis-moll. 3) Bach: Arya. Sarasate. Chansons russes. 4) Schubert-Liszt: „Tyś jest spokojem“, „Słuchaj, to śpiew skowronka“. 5) Marx-Goldschmidt: Zigeunerweisen Sarasates. Rapsodya. 6) Sarasate: Fantazya z Don Juana. Akompaniament p. Otto Goldschmidt. Bilety na ten koncert sprzedaje kasa Filharmonii.

* **Roman Żelazowski,** artysta i reżyser teatrów warszawskich, a dawny ulubieniec lwowskiej publiczności wystąpi gościnnie po raz pierwszy w sobotę w swej popisowej roli „Barona Röcknitza“, komedyi Sudermanna „Szczęście w zakątku“. — P. Żelazowski wystąpi u nas zaledwie kilka razy, gdyż musi niebawem powracać na swe stanowisko do Warszawy.

* P. **Adolf Chybiński,** a nie, jak onegdaj przez omyłkę drukarską wyszło Chyliński, otrzymał stypendyum im. Towarnickiego na dalsze kształcenie się w umiejętnościach muzycznych w uniwersytecie monachijskim. Stypendyum wspomniane nadano p. Chybińskiemu na podstawie jego pracy „Współczesne badania nad pochodzeniem melodyj gregoryańskich“. Jako pracę promocyjną przeznaczył p. Chybiński rozprawę p. t. „Monachijska szkoła kwartetowa pod wpływem Mozarta“.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W czwartek „Ponad siły“ Bjoernstjerna Bjoernsona.

W piątek „Apajune. duch wodny“, operetka Millöckera.

W sobotę „Szczęście w zakątku“ H. Sudermana, występ p. Romana Żelazowskiego.

W niedzielę popoł. „Druciarz“.

W niedzielę wiecz. wyjątkowo o godz. 7-mej „Ponad siły“ Bjoernstjerna Bjoernsona.

W poniedziałeu „Apajume duch wodny“ operetka w 3 aktach Karola Millöckera.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek „Uczta Herodyady“ Kasprowicza.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę premiera „Wilhelminka“, komedya Wolfa.

W niedzielę popołudniu „Kopciuszek“, wieczór „Wilhelminka“.

We wtorek koncert Sarasatego i Berty Goldschmidt.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Na wczorajszym komersie akademickim uchwalono wyrazić podziw i cześć młodzieży szkolnej w Królestwie polskiem oraz wezwać ogół do niesienia pomocy materyalnej młodzieży, zmuszonej do opuszczenia Królestwa. Uchwalono też zorganizować dla tej młodzieży komitet pracy narodowej.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Warszawski korespondent *Dziennika poznańskiego* notuje pogłoskę, że Warszawa ma dostać w miejsce jen. Czertkowa W. ks. Mikołaja Mikołajewicza, wnuka cara Mikołaja I, a więc stryjecznego brata Mikołaja II, jako dowódcę wszystkich wojsk w Królestwie polskiem z rezydencyą w zamku i jen. Fułłona jako naczelnika cywilnego.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiejsza *Wiener Ztg* publikuje sygnalizowane już przez nas udzielenie sankcyi cesarskiej uchwalonej przez sejm galicyjski ustawie o włościach rentowych.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń 1 marca. W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia izby posłów w dyskusyi nad nowelą przemysłową przemawiał p. Hofer, stawiając rozmaite żądania na korzyść przemysłu. Domagał się ubezpieczenia przemysłowców i robotników na wypadek niezdolności do pracy, stworzenia Izb rękodzielniczych, osobnego ministerstwa dla przemysłu itd. Po przemówieniu p. Weisskirchnera obrady przerwano. Następne posiedzenie w piątek.

Komisye.

Wiedeń 1 marca. Komisya budżetowa przyjęła działy, dotyczące subwencyi dla funduszów krajowych i gminnych, bez dyskusyi, poczem rozpoczęła dyskusyę nad sprawą subwencyi dla Lloyda austryackiego. Poseł Górski krytykował działalność Lloyda i podniósł, że ma on za mało okrętów i nie może uczynić zadość swemu zadaniu. Mowca zastrzega sobie uczynienie wniosku, aby na drugie półrocze 1905 połowę projektowanych jazd skreślono, a sumę subwencyi, wynoszącą 1.400.000 koron, zredukowano również o połowę. Wskazuje na kontrakt między rządem a Lloydem i wzywa rząd, aby ułożył preliminarz dla subwencyonowania Lloda na przyszłych 10 lat od r. 1907 i przedłożył ten preliminarz parlamentowi. Leży to w interesie Austryi, aby przez żeglugę zdobywała targi światowe. Temu może podołać towarzystwo zdolniejsze, niż obecny Lloyd. Na zarząd państwowy spada odpowiedzialność, czy leży w interesie Austryi wdawanie się w rokowania dalsze z austryackim Lloydem.

Minister handlu Call wskazał na to, że umowa z Lloydem upływa z końcem r. 1906, zbliża się więc chwila, w której austryacka polityka morska wejdzie w nową fazę, co jest tem ważniejszem, iż ma być odnowiona ustawa o popieraniu marynarki i równocześnie ugoda zawarta z Węgrami o podziale obszaru ruchu, kończąca się w obu państwach, subwencyonujących towarzystwa żeglugi, z końcem r. 1906. Obecnie zapewnienie połączeń zamorskich jest ważniejsze niż dawniej i nie można tego inaczej osiągnąć, jak tylko przez udzielanie poparcia materyalnego. Takie ofiary musi państwo ponosić przedewszystkiem dla ruchu z Wschodem, gdzie austryacki handel zamorski głównie jest interesowany. Rząd i na przyszłość uważa Lloyd za najbardziej powołany do tego czynnik. Przed zawarciem jednakże z tem towarzystwem nowej długoletniej umowy musi rząd domagać się, aby ono dało dostateczną rękojmię, iż będzie w możności zobowiązania ściśle wypełnić.

P. d'Elvert wniósł o odroczenie dyskusyi aż do chwili, gdy komisyi będą przedstawione materyały, które przedłożono radzie przemysłowej. Mowca ten również krytykował działalność Lloyda.

P. Baernreither postawił wniosek o wybranie subkomitetu z 5 członków do zbadania warunków, pod jakimi można zalecić zawarcie umowy z Lloydem z punktu widzenia interesów austryackich.

Wiedeń 1 marca. Komisya budżetowa przyjęła tytuł budżetu „dotacya dla austryackiego Lloydu“ wraz z redukcyą subwencyi na służbę do Afryki wschodniej z 1,440.000 na 1,080.000 koron zgodnie z wnioskami sprawozdawcy Vukovicza, który oświadczył, że dla komunikacyi z Afryką wystarczy rocznie 9 podróży zamiast 12.

Wiedeń 1 marca (Tel. wł.). Uchwała komisyi budżetowej, zniżająca subwencyę dla Lloydu jest — jak pisze *N. Fr. Presse*, manifestacyą komisyi przeciw układowi zawartemu przez rząd z Lloydem. Rząd, który zawierał tę ugodę z pominięciem parlamentu, powinien był być przygotowany na to, że ugoda w parlamencie będzie odrzucona.

Wiedeń 1 marca Komisya konstytucyjna zebrała się dziś na obrady nad przydzielonemi jej rozporządzeniami, wydanemi na podstawie §. 14.

Prezes dr. Grabmayr zagajając obrady zauważył, że komisyi przydzielono ogółem 76 rozporządzeń, wydanych na mocy § 14, dwadzieścia z tego znajduje się w innych komisyach, dwa zaś izba posłów już załatwiła. Co do obrad nad temi rozporządzeniami nasuwają się dwa pytania: 1) kwestya, o ile rozporządzenia zgodne są z konstytucyą i w tym kierunku mają być przedłożenia przez komisyę zbadane. 2) kwestya faktycznej potrzeby tych zarządzeń, pod którym to względem zbadanie byłoby rzeczą komisyi fachowej. — Z 76 rozporządzeń poszczególne tak np. w sprawie klęsk elementarnych mówią jasno, że rząd przy wydaniu tych rozporządzeń trzymał się ściśle ram zasadniczych ustaw państwowych. Natomiast wątpliwą jest kwestya całego szeregu innych rozporządzeń, w których chodzi o konieczności państwowe. Do tej grupy należą; prowizoryum budżetowe, rozporządzenia o kontyngencie rekrutów, rozporządzenia dotyczące stosunku naszego do Węgier, i stosunku naszego do zagranicy. Gdyby przyjęto, że te rozporządzenia wydane zostały z przekroczeniem ram zasadniczych ustaw państwowych, to jednakowoż podnieść by należało, że wiele momentów przemawia za usprawiedliwieniem pięciu gabinetów, które te rozporządzenia wydały. Nie inaczej ma się rzecz z szeregiem roporządzeń, odnoszących się do innych spraw, podatkowych itp. Dr. Grabmayr sądzi, że komisya dopóty nie będzie w stanie zacząć merytorycznych obrad i badań zgodności tych rozporządzeń z konstytucyą, dopóki izbie posłów nie będą przedłożone motywa i konieczną jest rzeczą, by komisya otrzymała cały materyał o genezie tych rozporządzeń i odpowiednie wyjaśnienia rządu. Mowca porusza w końcu myśl albo wybrania subkomitetu w tej sprawie lub ustanowienia referenta, by dotyczący materyał zebrał i przedłożył komisyi odpowiednie wnioski.

Poseł Schönerer i Bareuther przemawiają za inicyatywą prezesa, oświadczając, że jest obowiązkiem izby posłów i komisyi sprawę tę sumiennie i dokładnie załatwić.

Hr. Wojciech Dzieduszycki oświadczył, że komisyi konstytucyjnej przysługuje jedynie prawo badania zgodności wydanych przez rząd na podstawie § 14 rozporządzeń z konstytucyą, a to z dwojakiego punktu widzenia, dokładnie przez ustawę określonego, mianowicie: 1) jeżeli izba nie jest zgromadzoną, 2) gdy chodzi o ważne konieczności państwowe. Nie jest komisya konstytucyjna kompetentną do powzięcia uchwał, czy rozporządzenie ma istnieć nadal, czy ma być odrzucone. Merytoryczne obrady nad poszczególnemi rozporządzeniami pozostawić musi komisya fachowym komisyom. Komisya konstytucyjna musi sobie tylko zastrzedz judykaturę o zgodności dotyczących rozporządzeń rządowych z konstytucyą; zresztą koniecznem jest jasno postawić kwestyę, czy prowizoryum budżetowe na pierwsze półrocze bieżącego roku ma otrzymać zatwierdzenie. Kwestya ta musi być wyeliminowaną z pośród kwestyj co do zgodności z konstytucyą innych rozporządzeń. Jeśli parlament zaniechałby zbadania tego rozporządzenia, to państwo pozostałoby w stanie *ex lex*, a gdyby nawet nie było § 14, to w inny sposób musiałoby się państwo postarać o ściąganie podatków na potrzeby państwowe, a izba posłów wówczas byłaby zmuszoną udzielić swego zezwolenia. Dlatego jest najważniejszą rzeczą, by prowizoryum budżetowe możliwie jak najprędzej doszło do rąk komisyi budżetowej, a ta przedłożyła swój referat i swe wnioski izbie, w tym kierunku, czy prowizoryum budżetowe ma być zatwierdzone, czy odrzucone. Hr. Dzieduszycki porusza myśl, aby prowizoryum budżetowe albo natychmiast ze wszystkich rozporządzeń było wyjęte, lub aby pozostawiono subkomitetowi swobodę postawienia w tej mierze wniosku.

Prezydent ministrów Gautsch zaznacza, że jest rzeczą naturalną, iż w dalszym przebiegu obrad rząd dostarczy całego materyału, by udowodnić konieczność i nagłość rozporządzeń. Ze stanowiska jurydycznego należy stwierdzić, że wydane w myśl zasadniczych ustaw państwowych na podstwie § 14 rozporządzenia tylko prowizorycznie obowiązują i dopiero po zatwierdzeniu przez radę państwa zatrzymują nadal moc obowiązującą. Na wypadek gdyby obie izby nie zatwierdziły rozporządzeń, to rząd musiałby dbać o to, by usunąć te rozporządzenia. To jasne postanowienie ustawy musi być w interesie bezpieczeństwa prawnego w państwie bezwarunkowo przestrzegane. Jeśli poseł Dzieduszycki sądzi, że jest rzeczą najbardziej konieczną, by izba posłów powzięła uchwałę o rozporządzeniu, dotyczącem prowizoryum budżetowego na I półrocze r. 1905. to zdaniem prezydenta ministrów nie jest rzeczą rządu w tej kwestyi zabierać jakąś inicyatywę.

Lecz przy widocznem, nadzwyczaj godnem uznania usiłowaniu izby posłów, by wszystkie sprawy znów u nas na tory parlamentarne pokierować, wydaje się mowcy również pożądanem, by zasięgnąć jak najprędzej zatwierdzenia izby dla tego tak ważnego i nagłego rozporządzenia. Jeśli to nastąpi, wówczas znajdziemy się prawie w tej samej sytuacyi, jak gdyby izba prowizoryum budżetowe w zwyczajnej parlamentarnej drodze uchwaliła. Prezydent ministrów w obecnej sytuacyi w izbie powitałby z największą radością usiłowanie wszystkich stronnictw, by nastały parlamentarne stosunki i wita inicyatywę hr. Dzieduszyckiego jak najgoręcej.

Poseł Pernerstorfer wywodził, że komisya uchwaliła już zniesienie § 14. W ustanawianiu subkomitetu widzi mowca tylko przewlekanie sprawy. Ubolewa, że parlament nie wytęża sił swych w tym kierunku, by przez odrzucenie rozporządzeń wydanych na mocy § 14, wystąpić przeciw nadużywaniu tego paragrafu.

Po przemowie p. Heilingera, który oświadczył się za zbadaniem wszystkich rozporządzeń na podstawie §. 14 wydanych, tak co do zgodności ich z konstytucyą jak co do meritum i podzielił zapatrywanie hr. Dzieduszyckiego, uchwaliła komisya zarządzić zbadanie zgodności wydanych na mocy §. 14 rozporządzeń z konstytucyą. Zbadanie to przydzielono subkomitetowi złożonemu z 7 członków, mianowicie pp. Grabmayra, Marcheta, Bareuthera, Kaisera, Dworzaka, Bobrzyńskiego i Ivcevicza.

Wiedeń 1 marca. Komisya socyalno-polityczna uchwaliła wczoraj znaczną większością, po odbyciu dyskusyi nad ustawą o ubezpieczeniu pensyjnem urzędników prywatnych, polecić referentowi Forztowi, aby w porozumieniu z rządem stwierdził, jakie są konieczne zmiany w tej ustawie ze względu na opublikowany w tym czasie program rządowy co do powszechnego ubezpieczenia na starość i w razie niezdolności do pracy, oraz aby referent zdał komisyi sprawę.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 1 marca (Tel. wł.). Z powodu zapust nie odbędzie się w przyszłym tygodniu żadne plenarne posiedzenie izby. W kołach poselskich dyskutowaną jest obecnie kwestya rekonstrukcyi gabinetu, dlatego, gdyż sądzą ogólnie, że rekonstrukcya nastąpi wcześniej, aniżeli się pierwej tego spodziewano.

Mnóstwo wymieniają kandydatów na ministrów, są to jednak tylko czcze kombinacye, więc nie powtarzamy tych pogłosek.

Wiedeń 1 marca (Tel. wł.) Wiadomość niektórych polskich dzienników, jakoby opinia parlamentu wobec ministra kolei Witteka zmieniła się i zawiał korzystny dla tego ministra wiatr, jest fałszywą i wprost tendencyjną. Opinia ta sama została, tylko z powodu badań w subkomitecie komisyi kolejowej musiano zająć wyczerpujące stanowisko.

Okoliczność tę wykorzystują snadnie przyjaciele Witteka, których dziwnym sposobem nie brak i w Kole polskiem, by opinię w kraju spreparować na korzyść ministra.

Wiedeń 1 marca. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że już jutro urzędownie będzie ogłoszone ustąpienie ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba i zamianowanie jego następcą generała Schönaicha.

Koło polskie

Wiedeń 1 marca (Tel. wł.). Komisya parlamentarna Koła polskiego obradowała dziś nad porządkiem dziennym obrad izby posłów. Pokazało się, że aż do postawienia na porządku dziennym drugiego czytania budżetu sporo czasu upłynie, pomimo, iż naglą poszczególnych referentów, by jak najrychlej swe referaty ukończyli. W kołach poselskich polskich panuje przekonanie, że tylko przy natężonej pracy komisyi budżetowej i referentów uda się drugie czytanie budżetu załatwić przed świętami wielkanocnemi. Wśród mniejszych przedłożeń, jakie przyjdą pod obrady izby przed drugiem czytaniem budżetu znajduje się przedłożenie o podwodach dla wojska, którego referentem jest poseł ks. Pastor.

Wiedeń 1 marca. Komisya parlamentarna Koła polskiego z hr. Dzieduszyckim na czele zjawiła się dziś na dłuższą konferencyę u ministra skarbu Kosla. Konferencya dotyczyła galicyjskich spraw krajowych.

Przesilenie na Węgrzech

Budapeszt 1 marca. Prezydent ministrów Tisza wyjechał dziś rano do Wiednia.

Budapeszt 1 marca. (Tel. wł.). Komitet wykonawczy Zjednoczonej opozycyi uchwalił postępować nadal solidarnie i wyraził przekonanie, że obecnie kolej jest na Wiedeń, by wypowiedział swą opinię o sytuacyi na Węgrzech. Na posiedzeniu komitetu dnia 8 marca poruszone będą liczne nadużycia przy nadawaniu szlachectwa i orderów. Komitet zażąda wybrania osobnej komisyi dla zbadania tej sprawy.

Traktat z Niemcami.

Berlin 1 marca. Wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych podpisano dodatkowe postanowienie do traktatu handlowego z Austro-Węgrami, a mianowicie, aby zamiast 15 lutego traktat ten wszedł w życie 1 marca 1906.

Strajk kolejowy we Włoszech.

Rzym 1 marca. Dzienniki podnoszą, że obstrukcya personalu kolejowego od wczoraj złagodniała: dziś już więcej pociągów kursuje.

Walka antykościelna we Francyi.

Paryż 1 marca. W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, iż rząd zamierza przeprowadzić ustawę kongregacyjną także w koloniach, gdzie dotychczas jeszcze OO Jezuici utrzymują szkoły.

Paryż 1 marca. Clémenceau donosi w *Aurore*, że rząd czyni starania, aby ustawa o rozdziale Kościoła od państwa nie była teraz ostatecznie przyjęta przez izbę, lecz żeby skutkiem poczynienia w niej jakiejś zmiany odesłano ją napowrót do komisyi.

Dżuma w Indyach.

Londyn 1 marca. (Tel. wł) Trzy miliony ludzi zmarło dotychczas w Indyach na dżumę, jak donosi z Kalkutty korespondent dziennika *Daily Mail*. Epidemia zmniejszyła się wprawdzie lecz jeszcze zapada na dżumę tygodniowo 30.000 osób z czego 90 prc. umiera.

Z Królestwa Polskiego

Warszawa 1 marca. Do *Kuryera Warszawskiego* donoszą z Łodzi: Wszystkie fabryki łódzkie są dziś w pełnym ruchu. Jak wiadomo, robotnicy wrócili do pracy na dawnych warunkach, bez jakichkolwiek ustępstw. Wczoraj zecerzy wszystkich drukarń i pracownicy litografii po raz trzeci zaprzestali pracy i postawili swe żądania.

Wszystkie fabryki w Zgierzu i Pabianicach są od poniedziałku w pełnym ruchu. Robotnicy wrócili do pracy na dawnych warunkach.

Wiedeń 1 marca. (Tel. własny.) Kolej północna zawiadamia, że wstrzymany ruch do Rosyi via Granica został ponownie podjęty.

Z Rosyi.

Moskwa 1 marca. Rada miejska uchwaliła zwrócić się do senatu z powodu administracyjnego skasowania jej uchwały z d 12 grudnia z. r., domagającej się reform.

Rostów nad Donem 1 marca. Mieszkańcy miasta są wielce zaniepokojeni z powodu pogłosek, że mają wybuchnąć rozruchy: pomiędzy robotników portowych i innych rozdano proklamacye wzywające do rabunku.

Carycyn 1 marca. Personal tow. przewozowego Ural-Wołga rozpoczął strajk.

Berlin 1 marca. *Local Anzeiger* donosi z Moskwy, że największa w tem mieście fabryka akcyjna maszyn, zatrudniająca 17.000 robotników, stanęła wczoraj bez ruchu, gdyż wszyscy robotnicy rozpoczęli strajk.

Rewolucya w Baku.

Londyn 1 marca. Z Baku donoszą, że panują tam stosunki wręcz anarchiczne. Wojsko jest bezsilne. Onegdaj zbuntowany tłum wysadził w powietrze kilka gmachów publicznych, a między tymi filię banku rosyjskiego.

Ustawa prasowa.

Warszawa 1 marca. Petersburski korespondent *Warszawskiego Dniewnika* donosi, że nowa ustawa prasowa może być zatwierdzona i wprowadzona w życie dopiero po ukończeniu narad, nie później atoli jak za miesiąc, wobec tego nowych zarządzeń prasowych można spodziewać się około połowy kwietnia.

Odezwa Gapona.

Paryż 1 marca. *L' Humanite* zamieszcza odezwę O. Gapona do proletaryatu i list otwarty jego do cara Mikołaja, zredagowany w wyrazach bardzo gwałtownych i grożący zamachami dynamitowymi i innymi środkami rewolucyjnymi i terrorystycznymi.

Paryż 1 marca. (Tel. wł.). Tutejszy organ rosyjskich rewolucyonistów *Tribune russe* ogłasza dwa memoryały Gapona, mianowicie otwarty list do cara i terrorystyczną odezwę do rosyjskiego proletaryatu. W liście do cara czyni go Gapon osobiście odpowiedzialnym za rzeź z 22 stycznia i zapowiada, że grożą mu bomby i dynamit. W odezwie do proletaryatu wzywa Gapon do systematycznego przygotowania się i wykonania powstania.

Stessel w Moskwie.

Moskwa 1 marca. Jen. Stessel i jego żona wzięli udział w mszy żałobnej w monastyrze Czudowskim za spokój duszy W. ks. Sergiusza. Przybyła na nią także W. księżna Elżbieta.

Wielkie tłumy publiczności otaczały przez cały dzień hotel, w którym zamieszkał Stessel. Do deputacyi miasta Moskwy z burmistrzem na czele, która wręczyła Stesslowi chleb i sól, rzekł on, w odpowiedzi na przemowę burmistrza, co następuje:

Nie było to naszą winą, że Port Artura musiał upaść. Stawialiśmy opor jak długo tylko było możliwem. Już od października Japończycy mieli nas w swej włady. Po zajęciu wszystkich ważnych fortów na linii rozciągającej się na 4 kilometry, mogli oni każdej chwili wtargnąć do Portu Artura.

Z wielkim bolem widziałem się zmuszonym oddać twierdzę albowiem uważałem za swój obowiązek zapobiedz nieuniknionemu inaczej rozlewowi krwi. Japończycy zdobyli Port Artur nie bez wielkich ofiar, jak to mi sam jen. Nogi przyznał. U nas przypadło na 680 oficerów 317 zabitych, a wszyscy inni byli ranni, niektórzy nawet po ośm razy.

Z 17.000 ludzi zostało nas tylko 4.000, razem z rannymi. Ze strony floty nie mogliśmy się spodziewać żadnej pomocy, gdyż została ona zniszczona przez nieprzyjaciela. Ostatnia depesza, którą otrzymaliśmy od Kuropatkina d. 30 10. zr. przyrzekała nam odsiecz, a chińscy szpiegowie zapowiadali zbliżanie się Rosyan. Atoli Japończycy rozwiali wszystkie nasze iluzye wiadomością, że flota jenerała Rożdżestwieńskiego znajduje się jeszcze koło Madagaskaru, a zaś wojska Kuropatkina koło Mukdenu, gdzie jeszcze teraz przebywają. Tak więc, wobec braku amunicyi i środkow żywności, nie mogliśmy się dłużej trzymać«.

Wczoraj wyjechał Stessel do Petersburga.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Rennenkampf pobity.

Londyn 1 marca. Korespondent B. Reutera donosi z głównej kwatery jen. Kurokiego pod datą 26 z. m.: Japończycy odnieśli wczoraj nad jen. Rennenkampfem znaczne zwycięstwo, które zwłaszcza z powodu uzyskania przez nich korzystnych pozycyj strategicznych, jest doniosłem. Walka toczyła się na terenie górzystym, około 40 mil na wschód od Jentai. Piechota jen. Kurokiego znowu objawiła uznania godne zalety w walce na terenie górzystym i okazała wyższość swą nad kawaleryą rosyjską.

Pozycye zimowe japońskiego prawego skrzydła znajdują się koło Pensiho a rozwijają się na południe od rzeki Sza aż do rzeki Taitsi. Podczas wczorajszych operacyj wojennych, wojska, które wyruszyły z Pensiho, wykonały zwrot na północny wschód i pędziły przed sobą Rosyan. Następnie zagroziły rosyjskiemu lewemu skrzydłu i zajęły niektóre pozycye na wschód od rzeki Taitai.

Jen. Rennenkampf rozporządzał w walce $1^1/_2$ dywizyi kawaleryi, jedną dywizyą piechoty i jednym oddziałem strzelców. Główna walka toczyła się na północny wschód od Tszuhenczeng, gdzie Rosyanie bronili się zacięcie.

Wysyłka wojsk rosyjskich.

Londyn 1 marca. (Tel. wł.) *Times* dowiaduje się z Petersburga, że wysyłki wojska rosyjskiego na plac boju doznają ogromnego opóźnienia. Aby mieć wyobrażenie o tem, dość powiedzieć, że IV brygada strzelców przed trzema jeszcze miesiącami opuściła Odessę, a dotychczas jest w Omsku; pułk, który przed kilku miesiącami opuścił Mińsk, nie dotarł nawet do Alberian.

Zwycięstwo Japończyków.

Londyn 1 marca. (Tel. własny.) *Morning Post* donosi z Czifu: Silny rosyjski oddział kawaleryi, około czterech sotni, zapuścił się ku Niuczwangowi i został w pobliżu rzeki Liao otoczony przez Japończyków. Tylko garstce kozaków udało się wśród zaciętej walki przebić przez szeregi japońskie i dostać się na prawy brzeg rzeki Liao. Oddział poniósł ogromne straty, gdyż kozacy nie chcieli się poddać.

Na tyłach Rosyan.

Londyn 1 marca. (Tel. wł.). *Daily Telegraph* donosi z Jokohamy, że Chunchuzi przerwali Rosyanom komunikacyę na północ od Mukdenu, zerwali szyny na kilkumilowej przestrzeni i powysadzali w powietrze mosty.

Dział ekonomiczny.

β **Kolej Jasło-Konieczna** Z Wiednia donoszą: Deputacya powiatu ropczyckiego, jasielskiego i pilzneńskiego, prowadzona przez marszałka powiatu i posła sejmowego p. Bujnowskiego została przedstawiona przez ks. Pastora ministrowi Piętakowi i Wittekowi, oraz komisyi parlamentarnej Koła polskiego i przedłożyła prośbę o budowę kolei Jasło-Konieczna.

β **Tow. dynam. Nobla.** Rada nadzorcza tow. dynamitowego Nobla uchwaliła dywidendę po 100 k. od akcyi.

β **„Schodnica“.** Rada nadzorcza tow. akcyjn. „Schodnica“ uchwaliła z czystego zysku, wynoszącego 688.949 kor., przeznaczyć po 30 k. za akcyę. Walne zgromadzenie towarzystwa odbędzie się dnia 20 bm.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie

Lwów dnia 1 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·65 do 8·80, pszenica na termina 8·40 do 8·60. Żyto gotowe 6·60 do 6·75, żyto na termina 6.40 do 6·50 Owies obroczny gotowy 7·80 do 7·60. Owies obroczny na terminy 7.— do 7·80. Jęczmień pastewny 6·50 do 6·75, jęczmień browarniany 7·10 do 7·75. Rzepak 11·00 do 11·25. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 7·25 do 7·50, groch do gotowania 7·75 do 10·00. Wyka 8·50 do 10·00. Bobik 7·50 do 8·00. Hreczka 7·80 do 8·—. Kukurudza nowa za 56 kilo 8·50 do 8·75. kukurudza stara 7·10 do 7·50 chmiel nowy za 56 kilo 200·— do 210·—, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 55·— do 80·—, koniczyna biała 45·— do 68 —, koniczyna szwedzka 65·00 do 80·00. Tymotka 25·— do 30·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 44·50 do 44·75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 32·50 do 32·75.

Mimo lepszego usposobienia na targach zagranicznych, u nas ruch ograniczony, a tendencya niezmienna. Jedynie co do wyki, bobiku i owsa stale dobra. Spirytus obniżył się w cenie.

Budapeszt dnia 1 marca. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 19·86 do 19·88, na maj 19·60 do 19·62 na paździer. 17·40 do 17·42, żyto na kwiecień 15·62—15·64, żyto na październik 13·88 -13·92, owies na kwiecień 14·32—14·34, owies na październik 12·18—12·22, kukurudza na maj 15·20 do 15·22, kukurudza na lipiec 15·04 do 15·06, Rzepak na sierpien 23·20—23·40.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 1 marca.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona). Ks. S. Jabłonowska z Buchcic, pułk. P. Arnold z Czerniowiec, hr. Wodzicka z Dalnicza, J. Wolgner z Komarówki, B. Kapliński z Korczowa, A. Teodorowicz z Żukokowa, W. Truskolaski z Płonnej. W. Pieniążek z Lipinki, A. Minter z Wańkowa. S Czaykowski z Przemyśla.

Z ostatniej chwili.

Z tow. kred. ziemskiego.

Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu ogólnego zgromadzenia delegatów gal. tow. kred. ziemskiego wybrano zastępcą prezesa w miejsce p. Stanisława Gniewosza, którego sześciolecie w tym roku upłynęło, p. Franciszka Rozwadowskiego 39 głosami na 69 głosujących. P. Stan. Gniewosz otrzymał głosów 28.

Dyrektorem na lat 6 wybrany został ponownie p. Stanisław Żaba, 68 głosami na 73 głosujących.

59

Jerzy br. Ompteda.

MONTE-CARLO.

Romans

(Ciąg dalszy.)

Heese mimowoli poprawił swoją krawatkę i obciągnął surdut.

— Może zejdziemy do sali konwersacyjnej...

— A czy nam tam nikt nie przeszkodzi?

— Przeszkodzi?

— Bo ja muszę z panem w cztery oczy mówić.

— A nie można w sali... Nie z powodu mnie... ale o panią...

Stine zrobiła gwałtowny ruch ręką:

— Wiem już, co pan chcesz powiedzieć. Będą o mnie mówić, źle mnie osądzać, potępiać. Ale to jest mi zupełnie obojętne.

— Pani...

— Tak, są położenia, w których tamto wszystko żadnej roli nie gra. Powiem panu od... po co tu przyszłam. Papa wyjechał. Mama ...y chora w Mentonie. Nie mogła sama pozo...ać, a że nie mamy pokojowej, więc musiała przy mamie jedna córk pozostać, aby ją pielęgnować. Druga zaś musiała przyjść do pana.

Heese słuchał osłupiały:

— Nie pojmuję...

— Proszę, posłuchaj pan dalej. Powiem krótko. Przyszłam tutaj, ponieważ uważałam to ze mój obowiązek. Pan nie masz nikogo, nikt nad panem nie czuwa, nie masz pan tu ani przyjaciół ani nawet znajowych. Jest wprawdzie baron Lipari, ale ten sam przyznał, że nie ma żadnego na pana wpływu...

Heese przerwał jej:

— Przepraszam panią. Wpływu? Na co? Czegoż on chcieć...

— Chce, czego na panu wywrzeć nie mógł a po co ja teraz przyszłam, abyś pan był rozumnym. Pan grasz... panie Heese... grasz... a stawiasz takie sumy.. dwa razy sama widziałam.

— O, proszę... muszę się zastrzedz, że to jest moja rzecz...

— Tak, pan przegrywasz pieniądze, ponieważ jesteś zaślepiony...

— Wiem dobrze, co mam czynić...

Stine podniosła głos:

— Nie, zaprzeczam temu. Pan nie wiesz, co czynisz.

— Któż tak osądził?

— Kto? Ja, baron Lipari, każdy człowiek, który jasno patrzy.

— Co mówi Lipari jest mi obojętnem.

Stine popatrzyła na niego serdecznie.

— A czy i to, co ja mówię, jest panu obojętnem?

— Tego nie powiedziałem.

— Chcesz pan więc mnie posłuchać?

— To zależy...

— Więc czy przestaniesz pan grać?

— Nie.

— Pan musisz!

— Kto mnie zmusi?

— Pan zmusisz sam siebie. Inaczej zgubisz się.

Na to nie miał Heese żadnej odpowiedzi.

A ona poczęła dalej mówić. Mówiła o przeszłości, o tem, co on jej sam swego czasu opowiadał, przypomniała mu jego przyrzeczenie, iż grać nie będzie.

Dał to przyrzeczenie nie przez zaklęcie się, ale przez zapewnienie, że stanie się innym człowiekiem, zapewnienie, które złożone wobec młodego dziewczęcia brzmiało, jak gdyby je zapewniał, iż w jego ręce los swój powierzyć może.

Heese nic nie odpowiadał.

Więc Stine mówiła dalej. Nie czyniła mu żadnych wyrzutów, przeciwnie mówiła serdecznie chociaż smutnie.

Wywoływała przed jego oczy obrazy z przeszłości. Przypomniała mu te chwile, gdy zamiast tańczyć, siadali na ustroniu, a on jej opowiadał o sobie. Skoro więc wówczas on chciał, aby ona z nim współczuła, to teraz ma ona prawo jego przestrzedz.

Heese czuł, co po za temi słowami dziewczęcia się kryje, czuł, co mogło ją skłonić do tego, że przybiegła aż tu do niego, do jego pokoju. I wstydził się także.

Pochwycił jej rękę i złożył na niej pocałunek.

— Dziękuję pani.

Lecz Stine nie puściła jego ręki. Chciała czegoś więcej, chciała przyrzeczenia.

— Więc będziesz mi pan posłusznym?

Heese milczał.

Powtórzyła zapytanie:

— Więc będziesz mi pan posłusznym?

Heese odparł wreszcie cichym głosem:

— Nie mogę.

Stine zadrżała:

— Nie możesz pan? Pan musisz!

Heese potrząsł głową. Nie! nie może. Ona nie wie, ile on przegrał, nie wie, dokąd zeszedł, nie wie, że on stoi przed rozstrzygnięciem: albo, albo. Nie może już zawrócić. Stał się już krzywoprzysięzcą.

I od razu wszystkie wspomnienia, które Stine wyczarowała w jego duszy, znikły. Ona mówiła jeszcze, lecz on już nie słyszał jej słów: zaklinała go lecz jej zaklęcia nie dochodziły do jego serca.

Zapomniał, jak niegdyś marzył o tem dziewczęciu, zapomniał, że chociaż nigdy ani jej o słowo nie prosił, ani jej swego słowa nie dał, to jednak w głębi serca wiedział: ta albo żadna.

Teraz ona go zaklina a on jej nie słyszy. Ona go błaga, a jego myśli błądzą zupełnie gdzie indziej. Serce jego zdawało się być zamarłem.

Teraz nie istniała już ona dla niego. Nie mógł się nawet do tego zmusić, aby zebrać zmysły swe na tyle, by rozumieć błagalne słowa śmiertelnie zatrwożonej dziewczyny, która się poświęcała, aby jego ratować, która siebie na niebezpieczeństwo narażała, aby jego od niebezpieczeństwa odciągnąć, która w swej najwyższej trwodze zdradzała się z tem, co każdej kobiecie duma niewieścia taić nakazuje, ze swoją miłością.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 roku.

(Czas środkowo - europejski).

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	osob. o g.	
12.20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Serethu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40		Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej,
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pust., Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	5·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymał.
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchod.	osob. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botusan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezie, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1·55	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł. Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)

Z dworca „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	6·43	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9, przez cały dzień.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

Dodatek do Nr. 50. „Gazety Narodowej“

z dnia 2. marca 1905 r.

Przemówienia posłów polskich w ogólnej dyskusyi budżetowej w austryackiej Izbie posłów.

Od szeregu lat skutkiem obstrukcyi istniejącej w parlamencie austryackim nie można było myśleć o innem załatwieniu budżetu, aniżeli za pomocą §. 14. Dopiero w tym roku przeprowadzono w Izbie posłów ogólną dyskusyę budżetową, a obecnie komisya budżetowa zajmuje się szczegółowem zbadaniem rządowego preliminarza. W dyskusyi ogólnej, przy której to sposobności mowcy wypowiadają zarówno ogólne poglądy, jak wyliczają postulaty krajów, które reprezentują, przemawiało imieniem Koła polskiego dwu posłów: prezes Ekse. Wojciech Dzieduszycki i poseł wielkiej własności ziemi żółkiewskiej prof. uniwersytetu lwowskiego Dr. Stanisław Starzyński. Telegraficzne streszczenie przemówienia tych posłów podaliśmy bezzwłocznie a dziś ze względu na cenne myśli, jako też poglądy w tych przemówieniach poruszone, zamieszczamy wedle stenograficznych zapisków obie mowy w dosłownym przekładzie,

Przemówienie JE. Wojciecha hrabiego Dzieduszyckiego.

Rozumie się samo przez się, że Koło polskie oczekuje od rządu, aby ten swojem zachowaniem zadecydował, jakie wobec rządu Koło polskie ma zająć stanowisko, lecz zarazem spodziewa się, że rząd przez uwzględnienie uzasadnionych życzeń naszego kraju, jego reprezentantom umożliwi odnoszenie się do rządu z całą ufnością. Inny mowca z naszej strony, przedstawił już podczas obecnej debaty część potrzeb kraju, a przy drugiem czytaniu budżetu znajdzie się sposobność do wyłożenia reszty naszych potrzeb.

Z polecenia mego klubu omówię tu tylko najważniejsze polityczne sprawy, które mają tak wielkie, tak doniosłe znaczenie, że nie możliwem jest, aby je bez omówienia pozostawić.

Żyjemy w czasach, w których małe państwowe organizmy wystawione są na wielkie ekonomiczne i polityczne niebezpieczeństwa. Powstają olbrzymie gospodarcze związki państwowe. Małe państwo może łatwo popaść w niebezpieczeństwo, że będzie wyłączone z handlu światowego, a jego dobrobyt zrujnują międzynarodowe stosunki. I zaiste istniejący dotychczas ekonomiczny związek pomiędzy oboma połowami monarchii jest zaledwie wystarczającym, aby tak nam, jak i drugiej połowie zapewnić ochronę przed wielkiemi ekonomicznemi niebezpieczeństwami. Jeszcze większe są polityczne niebezpieczeństwa, jakie dla każdej połowy wyniknąć mogą z międzynarodowych komplikacyj, jeżeli jednolita i potężna armia nie będzie ochraniać wolności i zdolności do samoistnego rozwoju życia ludów monarchii. (Potakiwania).

Małe państwa muszą wchodzić w związki ekonomiczne, muszą przez wzajemne łączenie się wytwarzać większą siłę militarną, jeżeli nie chcą, aby je zgniotła brutalna ręka zdobywcza, jeżeli chcą, aby ich głos miał jakiekolwiek znaczenie w koncercie narodów na kuli ziemskiej. Niestety, obstrukcya, która przed siedmiu czy ośmiu laty wybuchła, przeszkodziła zawarciu w porę prawnopaństwowych i ekonomicznych traktatów między oboma połowami monarchii (potakiwania), a z tej obstrukcyi, z zamarcia parlamentu, wyrastały potem coraz większe niebezpieczeństwa. Agitacya, która szuka popularności i służy małym partyjnym celom, a nie wielkim potrzebom ogółu, rzuciła wśród ludności rozmaite hasła, które teraz w niebepieczny sposób tamują zawarcie koniecznych dla wolności i rozwoju obu części monarchii traktatów (oklaski). Spodziewam się jednak, ponieważ tu chodzi o kwestyę życia wszystkich ludów, o zachowanie ich najdroższych dóbr, więc spodziewam się i ufam, że państwowe względy i prawdziwy patryotyzm tak w tej, jak w tamtej połowie monarchii przeważa i utrzymają jedność siły zbrojnej, utrzymają jedność gospodarczą tak, jak to stać się m...i stać się powinno (potakiwania).

Ta nadzieja jednak i to oczekiwanie nie uwalnia austryackiego parlamentu od odpowiedzialności. Musi on spełnić swój obowiązek, musi wznieść się wysoko ponad partykularne dążenia, ponad partyjne względy, ponad narodowościowe waśnie, musi się wznieść tak wysoko, aby już nie tylko interesów tej połowy monarchii strzegł, ale by zastępował interesy monarchii całej (wołania: Słusznie). Tyle już zrobiono, aby obniżyć godność parlamentu, rozwaśnić ludy, że zaprawdę czas już najwyższy, aby tej zuchwałej i zgubnej grze koniec położyć (oklaski). Przyszła już ostatnia godzina i z całem zadowoleniem witam tę chwilę, w której przecież po tylu latach mogę nakoniec zabrać głos w dyskusyi budżetowej, witam ją jako znak, że izba przystąpi znowu do spełnienia swych obowiązków, że wreszcie będzie zdolną i chętną do pracy (oklaski). Pod żadnym jednak warunkiem nie wolno izbie w tym tak poważnym czasie zadowolić się tylko pozorem, tylko zapoczątkowaniem pracy. Musimy tempo obrad naszych tak uregulować, abyśmy mogli szybko postępować w spełnianiu naszych najważniejszych obowiązków, abyśmy mogli pełną wagę tej izby rzucić na szalę tam, gdzie ważą się interesy całości monarchii. gdzie być może chodzi o równowagę tej części świata i wolności wszystkich ludów Europy (żywe oklaski).

Jeżeli ten cel chcemy osiągnąć, nie wystarczą same mowy i oświadczenia, lecz musimy przystąpić do czynów, musimy to wszystko, co przez lata obstrukcyi i parlamentarnej anarchii się nagromadziło, wyplenić i starać się powagę tej izby w interesie dobra całej monarchii w ten sposób podnieść, że przezwyciężymy siebie, odsuniemy na bok względy partyjne i wszystkie drobne względy, zapomnimy nawet wiele z tego, co w ostatnich czasach się mówiło, a przystąpimy natychmiast do stwierdzenia naszej dobrej woli, czynem. O ile można, najprędzej należy wziąć pod obrady ułożoną już przez dwa poprzednie rządy ugodę i związek cłowy. Jest dalej bardzo pożądanem, aby nowa ustawa wojskowa jak najrychlej izbie została przedłożoną (żywe oklaski) i przez nas załatwioną. Tylko takimi czynami, tylko faktycznem wyrażeniem woli zbiorowej ten parlament może się stać ratunkiem, a zarazem może podnieść własną godność i własne znaczenie. Wszystkie inne środki, wszystkie inne mowy, a przedewszystkiem igranie z niebezpieczeństwem rozdziału monarchii nie ratunek, lecz zgubę przyniosą (potakiwania).

Nie jest to tak dawno temu, jak kołysaliśmy się w słodkim śnie, że międzynarodowe niebezpieczeństwo w swej najgroźniejszej formie na długie czasy, jeżeli nie na zawsze, zostało z pośród ludów świata kulturnego usunięte. Szlachetne usiłowania utrwalenia pokoju światowego stawały się coraz głośniejsze, nawet przy zielonym stole kongresu dyplomatycznego radziły państwa Europy nad tem, jak by to przeszkodzić wojnie przynajmniej w wielu wypadkach, jakby to złagodzić okropność wojny, jeżeli przecież ona wybuchnie. Któż jednak dziś mógłby się poić tym snem, że pokój światowy jest zapewniony! Od całego roku jesteśmy świadkami strasznej i okropnej wojny, najstraszniejszej ze wszystkich, jakie zna historya świata, a końca tej wojny wcale jeszcze nie widać! Z pola walki na dalekim Wschodzie idzie do nas wołanie ostrzegawcze, jeżeli ludy Austryi chcą w swym związku, viribus unitis, strzedz wolności, swej narodowości, swych najwyższych dóbr, jeżeli ludy Austryi nie chcą pojedynczo stać się łupem boga wojny, to broń nie może teraz rdzewieć, to nie może się stać nic, coby zagrażało organizacyi armii, jej jednolitości, jej sprawności bojowej (oklaski). Tak! ta wojna nauczyła nas, że we współczesnych czasach, w których wszystkie państwa napełnione są ciężkiemi, może niebezpiecznemi kwestyami społecznemi, mogącemi być załatwionemi tylko ni zamąconym rozumem a w najwyższym spokoju, wojna i jej skutki nie ograniczają się tylko do pola bitwy, do państw wojnę prowadzących.

Groźnie przygniata ona cały kraj, niezmierzone rosyjskie państwo, a równocześnie niepokoje, nawet rozlew krwi rozszerza się po wnętrzu państwa i krwawe wrzenie dosięga aż do jego granic, aż do części zamieszkiwanej przez współrodaków naszego stronnictwa, aż do Królestwa polskiego. Z przerażeniem widzieliśmy, że — jakkolwiek we wszystkich kulturnych państwach na całej ziemi pojawiają się socyalne ruchy, a zaburzenia stały się zjawiskiem codziennem, przybierającem nawet czasami tu i ówdzie zagrażającą postawę — to jednak nigdy i nigdzie nie płynęło tyle krwi, nie zniszczono tyle dobra, zaburzenia nigdy tak długo nie trwały, nigdy i nigdzie też poza tymi, którzy bunt podnieśli, nie powstawały takie mnóstwa ludzi bez imienia i zawodu, potępionych nawet przez tych, co bunt podnieśli, aby kraść i rabować.

W czasie, w którym rząd rosyjski zastanawia się nad projektem reform, w czasie, w którym cała rosyjska społeczność w państwie zajęta jest dyskusyą nad tym projektem, przedłożyły swoje żądania także narodowo usposobione sfery Królestwa polskiego. Polacy, a mianowicie przedłożyli żądanie, aby im przez stworzenie odpowiednich prawnych i narodowych stosunków, umożliwionem zostało działanie dla dobra ogólnego, dla kultury i dobrobytu kraju i aby mogli wpływ swój w tym kierunku wywierać, by kwestye społeczne w ten sposób były rozwiązywane, iżby uniemożliwione zostało powtórzenie się podobnych krwawych scen. Ruch, który był wdrożony przez partyę socyalistyczną, został przez wszystkie narodowe stronnictwa polskie, bez względu na ich inne polityczne przekonania, bez względu na to, czy one są konserwatywne, demokratyczne, lub postępowe potępiony. Przed tym ruchem przestrzegały wszystkie narodowe stronnictwa Królestwa polskiego, uważając ten ruch nie tylko za pożałowania godny, ale za szkodliwy, nawet za zgubny. (Tak jest).

A jeżeli żałują, że nie mają możności wywierania wpływu na życie zbiorowe, to przy tem ubolewaniu, odgrywa wielką rolę także uczucie, że gdyby im było pozwolonem współdziałać w życiu publicznem, gdyby im były dane prawa, których obecnie w swo m memoryale się domagają nie byliby nigdy dopuścili do tego, że skutkiem demonstracyj, które doprowadziły do rozlewu krwi, wywołane zostały największe niebezpieczeństwa dla całego kraju i całej ludności (Żywe oklaski i potakiwania).

W tej monarchii ma społeczeństwo wielki udział w rządzeniu państwem, w administracyi, we wszystkich publicznych sprawach i jak we wszystkich zachodnich i środkowo europejskich państwach wpływ ten koncentruje się w konstytucyjnym systemie, polegającym na istnieniu ustawodawczego, reprezentacyjnego ciała. Mając jednak ten wpływ, takie prawa, jest społeczeństwo także odpowiedzialnem (tak jest), a największa odpowiedzialność ciąży na zebranych w tym parlamencie delegatach ludu.

Moi panowie! włożono na was wielką godność, ale wy sami musicie się okazać tej godności godnymi (wołania: bardzo dobrze)! Musicie odczuwać swoją współodpowiedzialność za losy tej wielkiej monarchii i jej ludów (Żywe oklaski) Jeżeli chcecie dojść do takiego idealnego stanu w którym większości zapewniony jest pełny wpływ w parlamencie, jeżeli chcecie w całem tego słowa znaczeniu być reprezentantami ludu, jak to w państwie konstytucyjnem być powinno, to nie wolno wam teraz myśleć o tem, jak na bieżącą chwilę podobacie się swoim wyborcom (żywe oklaski), nie wolno wam przestraszać się tem, że może na chwilę będziecie obałamuconym wyborcom nieprzyjemni, ale musicie myśleć o zapewnieniu przyszłości wszystkim ludom, musicie przystąpić do spełnienia pierwszego obowiązku i skoro tylko uporamy się z budżetem i innemi bezpośrednio następującemi sprawami, natychmiast zabrać się do pracy, aby załatwić ugodę i ustawę wojskową i przez to wywrzeć rzeczywisty wpływ na sprawy, na przyszłe ukształtowanie się całej monarchii (oklaski).

Mój klub — rzecz zupełnie naturalna — pozostanie wierny swojej tradycyi i jakkolwiek gospodarcze interesy rolniczego kraju, jakim jest Galicya, najmniej mogą skorzystać na ugodzie z Węgrami (słusznie), to jednak mając na oku dobro całości monarchii, wzniesie się ponad swoje własne względy.

Ponieważ całe złe i całe niebezpieczeństwo sprowadzone zostało przez lekkomyślne postępowanie w tej izbie, przez ubezwładnienie tego parlamentu, muszę z radością powitać, że obecny rząd poważnie dąży do uruchomienia parlamentu i znajduje formułkę do zaklęcia rozszalałych lekkomyślnie duchów. We wszystkiem, co się odnosi do uspokojenia parlamentu, rząd może być pewnym, że znajdzie pełne poparcie mego klubu (długie i żywe oklaski).

Przemówienie dr. Stanisława Starzyńskiego.

Jeżeli prosiłem o głos— a teraz go zabieram — to stało się to pod przyjemnem wrażeniem, że nareszcie można przecież w ogóle dojść w tej wysokiej izbie do głosu i że można obradować nad sprawami, stojącemi na porządku dziennym. Długie lata, w których cała siła żywotna tej wysokiej izby była sparaliżowaną a izba sama uczynioną została niemą, uczyniły nas tak skromnymi, iż cieszymy się z tego, co się samo przez się rozumie, jak gdyby to już była jakaś zdobycz lub nadzwyczajne zdarzenie.

Nie chcę wchodzić w przyczyny tego radosnego zwrotu. Dość, że zwrot ten jest, a równocześnie znaleźliśmy się w obec częściowo nowego, to znaczy nietylko co do głowy, ale co do wielu jego członków ministerstwa. To ministerstwo przedstawiło się nam wygłoszeniem przez usta swego szefa, dawnego i dobrego znajomego tej izby, pewnego rodzaju programowego oświadczenia, w którem nazwało samo siebie rządem urzędniczym. W następstwie tego pojmuję doskonale, dlaczego oświadczenie to nie zawiera wielu rzeczy, które inaczej w takiej enuncyacyi bylibyśmy znaleźli i znaleść byśmy musieli, co zresztą przyznał także prezydent ministrów, w następstwie też tego w naszym stosunku do rządu będziemy się trzymać nie tyle tego oświadczenia, ile spodziewanych czynów rządu a także i tego, czego rząd zaniecha (oklaski) i odpowiednio do tego uregulujemy całe nasze zachowanie.

Z pewnością jednak nie zapomniemy przy tem, że rząd objął swój urząd w nadzwyczaj trudnych okolicznościach i ze skutkiem tego prawdopodobnie nie zawsze najlepsze lecz często jedynie możliwe będzie musiał podejmować, aby ostatecznie doprowadzić do rozwikłania ogólnego politycznego położenia.

Nasz czcigodny przywódca klubu wyraził tu już przed kilkoma dniami silną nadzieję, że rząd — czego zresztą po politycznych antecedencyach pana ministra prezydenta spodziewać się należy — nie będzie tak wobec naszych zasadniczych pojęć i kategorycznych postulatów się zachowywał, aby nas zmusił do zajęcia przeciwniemu stanowiska a zarazem nasz przywódca określił nasze stanowisko w obec tak zwanych konieczności państwowych i w kwestyi zapewnienia tej izbie możności obradowania i uchwalania.

To zapewnienie jest niezbędnem, ponieważ czasy się zmieniają; jakkolwiek dziś parlamentarne niebo rozbrzmiewa pokojowemi pieśniami, nie można wiedzieć co jutro nastąpi. Dziś zdaje się jeszcze, że droga do politycznego modus vivendi wszystkich wielkich stronnictw tej izby wyrównywa się i że wiele mniejszych grup tej izby jest chętnych przyłączeniu się do tego modus vivendi. Jutro jednak jakikolwiek powód. bądź to jedno z tych samowolnych politycznych postanowień, jakie rząd we wszystkich ważnych chwilach publicznego życia dla strzeżenia całopaństwowego stanowiska i interesów sobie jako coś, co sam przez się rozumie się, przywłaszcza, bądź to jakieś zdarzenie w tej izbie, może rozdmuchać dawne burze, może uspokojone namiętności znowu rozpłomienić. Że my przy zapewnianiu tej możliwości parlamentarnej pracy będziemy bronić pełnej wolności słowa i przekonania, rozumie się samo przez się. Ale z drugiej strony i to jest pewnem, że my tę wolność widzieć będziemy nie w tem, iż większość izby skutkiem nadużywania istniejących na korzyść mniejszości klauzul i kauteli w regulaminie, nie będzie w możności swego zdania w ogóle w jakiś sposób wyjawić. Wolność, zdaniem mojem, zasadza się na utrzymaniu ustawowych granic, które wolną sferę ruchu jednych od wolnej takiej sfery drugich odgraniczają i skutkiem tego tak jednym jak i drugim gwarantują wolne poruszanie się i działanie (Oklaski) Pojmujemy wolność nie jako synonim ale jako antitezę samowoli i swawoli, a te koła, które przy każdej stosownej i niestósownej okoliczności, czę sto z pewną złośliwością, rzucają nam w oczy nieszczesnej pamięci liberum veto, nie mogą się od nas nic innego spodziewać.

Chciałbym jeszcze powrócić do niektórych wywodów pana ministra prezydenta, aby wyrazić moją zupełną na nie zgodę. Więc najpierw na zdanie, które rozumie się samo przez się w państwie konstytucyjnem. Opiewa ono, że „rząd będzie się starał naglące i ważne przedłożenia wspólnie z oboma izbami rady państwa doprowadzić do załatwienia“. Ktoby nie znał historyi Austryi z ostatnich lat siedmiu, nie mógłby nawet pojąć, skąd taki ustęp wszedł w programowe oświadczenie i co to może znaczyć (Potakiwania). Jest to więc jaskrawą ilustracyą naszej parlamentarnej nędzoty ostatnich czasów, skoro tak daleko zaszło, że aż uznano za stósowne taki ustęp wstawić w ministeryalne oświadczenie (Potakiwania).

Drugie wyrażenie prezydenta ministra, które podnieść muszę, brzmi, że „rząd szczególna uwagę zwracać będzie na to, aby wszystkie sejmy wydatnie działały, ponieważ uregulowana ustawodawcza działalność królestw i krajów ma dla dobra ich i całego państwa najwyższe znaczenie“. Na te ostatnie słowa pragnę położyć szczególny nacisk, najpierw dlatego, że one najzupełniej zgadzają się z naszemi autonomicznemi zasadami. powtóre dlatego, że słowa te wkładają na rząd pewnego rodzaju zobowiązanie, — zobowiązanie stworzenia premiss wydatnej ustawodawczej działalności sejmów w ten sposób, że rząd energicznie zajmie się tem, aby przez odpowiednie zarządzenia dokonać sanacyi finansów krajowych.

Nie mogę przy tej sposobności pominąć podkreślenia, że, mojem zdaniem, ta wydatna ustawodawcza działalność sejmów o tyle większe korzyści przyniosłaby państwu, o ile byłaby odpowiednio rozszerzona, o ile ujęto by do pewnego stopnia ciężaru radzie państwa, a wiele jej agend przeniesiono na sejmy, o ile zakres działania, rady państwa, która pod nim często się ugina, ponieważ ten zakres wyrósł do tak olbrzymich ciężarów, odpowiednio zostałby ograniczony a wiele jego agend sejmom poruczono Wówczas usunięto by także wiele punktów starć z rady państwa (Potakiwania).

Wiem wprawdzie, że teraz, kiedy nasz parlamentaryzm znalazł się dopiero w pierwszem stadyum rekonwalescencyi, nie można go wystawiać na zbyt ciężkie próby, wiem o tem, że to obecnie tem mniej jest możliwe teraz, kiedy podwaliny naszego prawnopaństwowego i ekonomicznego stosunku do Węgier zostały zakwestyonowane, lecz mimo to nie mogę pominąć milczeniem konieczności rozszerzenia kompetencyi sejmów, aby się nie zdawało, że qui tacet, consentire videtur.

Z zadowoleniem także słuchałem słów pana prezydenta ministrów, że wówczas, gdy parlament będzie rzeczywiście czynnym, zniknie obawa, że równowaga Austro-Węgier, pomimo najdotkliwszej obrony austryackich interesów, może się przesunąć na naszą niekorzyść. Jakkolwiek te słowa wypowiedziane były jeszcze przed 26 stycznia, chcę im przypisywać takie samo znaczenie, jak gdyby po 26 stycznia wygłoszone zostały, a to tem bardziej, że pan minister prezydent wczorajszymi swemi wywodami jeszcze je umocnił.

Teraz przychodzę do budżetu, który od roku 1902, a więc od ostatniej parlamentarnej dyskusyi budżetowej, powiększył się o 90 milionów tak po stronie dochodów, jak i po stronie wydatków. Nie chcę tu malować najbliższej parlamentarnej przyszłości, lecz ograniczę się do kilku szczegółów, które dotyczą teraźniejszości, a odnoszą się do dzisiejszego budżetu. Pod tym względem pragnę podnieść rozmaite zalety, jak i rozmaite wady tego budżetu.

Za zaletę uważam przedewszystkiem, że dochody z podatków konsumcyjnych w tym budżecie ostrożnie, zdaniem mojem, preliminowane zostały; bezpośrednie dochody mianowicie preliminowane są na 333 miljonów koron, dochody z soli na 46 miljonów, z tytoniu na 225 miljonów itd. To ostrożne preliminowanie gwarantuje nam elastyczność i rozciągłość budżetu w rubryce dochołów państwowych i skutkiem tego usuwa bezpośrednie niebezpieczeństwo deficytu, które inaczej by powstawało, jeśliby zaszły nieprzewidziane wylatki i jeśliby budżet nie był dość elastycznym, aby podołać takim zapotrzebowaniom.

Andrzej Towiański

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Oddalony od kraju, nie prędko otrzymałem nr. 295 „Gazety Narodowej,“ w której znalazłem obszerny artykuł ks. Smolikowskiego, zatytułowany: Andrzej Towiański. Z najżywszym interesem zabrałem się do czytania go, bo niepospolita osobistość Towiańskiego, o którym najsprzeczniejsze wypowiadane są zdania, ale który i wśród znakomitych Polaków i nieposledniej miary cudzoziemców. znalazł wielu przyjaciół i zwolenników, nie może nie interesować Polaka. Tem skwapliwiej czytałem zacnego kapłana artykuł, że znalazłem w nim same tylko wyjątki z listów i pism Towiańskiego i względnie bardzo nie wiele osobistych zdań o nich samegoż autora. Uderzył mię najbardziej ustęp, który w przekładzie ks. Smolikowskiego brzmi jak następuje: Ale do Polaków trafił nadto (Towiański) głoszeniem, że Polska jest pierwszym narodem na świecie; (dalej idą słowa Towiańskiego:) „sługą Bożym „i nauczycielem chrześcijańskim świata. a tem samem narodem, który w czynach swoich publicznych i prywatnych jest wzorem życia iście chrześcijańskiego“[17]). Odnośnik 17 wskazuje str. 236 ksiażki Senatora Canonico: Andrea Towiański (wyd. włoskie), z której ks. Smolikowski przetłómaczył powyższy, jak zresztą i wszystkie inne wyjątki. Nie mogłem w żaden sposób pogodzić tych słów Towiańskiego z jegoż słowami, powtórzonemi przez ks. Smolikowskiego w tymże artykule: „Polska cała jest powołaną do przyjęcia tego ducha miłości i ofiary i do przekazania go światu w życiu swem, w czynach swoich publicznych i prywatnych, a szczególnie w czynie, który w wyrokach Bożych poprzedzić ma wszystkie inne: w pokucie narodowej, a przez pokutę w odzyskaniu niepodległości narodowej“, i t. d. Jakże to? Jeśli naród polski w czynach swoich publicznych i prywatnych jest wzorem życia iceiś chrześcijańskiego, to pocóż wzywać go jeszcze do przyjęcia ducha miłości i ofiary, a tembardziej do pokuty? Rażony tą sprzecznością, postarałem się o książkę Senatora Canonico: Andrea Towiański, w obu wydaniach, włoskiem i polskiem. Porównując przekład powyższego ustępu z tekstem polskim i włoskim, przekonałem się, że tłómaczenie ks. Smolikowskiego nie zupełnie zgodne jest z oryginałem:

Ustęp w wydaniu polskiem książki Canonica:

„W modlitwie więc naszej budźmy w sobie przedewszystkiem miłość Boga i w tej miłości prośmy o ojczyznę prawdziwą, chrześcijańską w której żyje i szerzy się ojczyzna niebieska, w której człowiek otrzymuj ułatwienie do osiegnienia największego dobra swojego, do spełnia nia słowa Bożego, tej woli, tej myśli Bożej na nim leżącej, w które zatem Polak otrzyma ułatwienie do przeprowadzenia chrześcijaństwa w duchu samym dotąd noszonego, na pola życia prywatnego i publicznego. jako to jest główną dziś powinnością narodu naznaczonego stać się w tej epoce chrześcijańskiej wyższej, narodem sługą Bożym i urzędem chrześcijańskim, dla świata, stąd narodem stanowiącym w sprawach swoich prywatnych i publicznych wzór praktyki chrześcijaństwa prawdziwego“.

W przekładzie ks Smolikowskiego:

Po słowach ks. Smolikowskiego: Ale do Polaków trafił (Towiański) nadto głoszeniem, że Polska jest pierwszym narodem na świecie; (natępuje przekład słów Towiańskiego:) „sługą Bożym i nauczycielem chrześcijańskim świata, a temsamem narodem, który w czynach swoich publicznych i prywatnych jest wzorem życia iście chrześcijańskiego.[17])“

Odsyłacz 17. wskazuje str. 236 książki Senatora Canonico: Andrea Towiański (wydanie włoskie). Aby dać możność czytelnikom porównania przekładu powyższego z tekstem włoskim, na który się zsyła szanowny tłumacz, podajemy niżej cały ustęp włoski, znajdujący się na str. 236 książki P. Canonico[1]):

Szanowny kapłan przełożył ten ustęp tak, że w przekładzie jego, słowa Towiańskiego otrzymały zgoła inne znaczenie, niż to, jakie Towiański im nadał. Przekład więc ten może łatwo wprowadzić w błąd czytelnika i wywołać w nim sąd niesprawiedliwy, że Towiański nizkiem pochlebstwem usiłował pociągnąć Polaków ku sobie. sąd. który niewątpliwie boleśnie by dotknął bezstronność ks. Smolikowskiego. Dodać winienem, że w obu wydaniach książki Senatora Canonico, włoskiem i polskiem, nie spotkałem się nigdzie z twierdzeniem że „Polska jest pierwszym narodem na świecie“; w wielu zaś miejscach wyczytałem natomiast, że Polacy są narodem najpierwej powołanym do praktyki prawdziwego chrześcijaństwa, czyli raczej chrześcijanizmu, na polu prywatnem i publicznem i do wejścia tem samem w epokę chrześcijańską wyższą.

W imię bezstronności i miłości prawdy, upraszam Szanownego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie niniejszego sprostowania w całości w poczytnem piśmie jego.

Zostaję z uszanowaniem

W. Jasinkowicz, ziem. Litwy.

List powyższy zakomunikowaliśmy autorowi wspomnianego artykułu przewielebnemu generałowi OO. Zmartwychwstańców ks. Pawłowi Smolikowskiemu, który odpowiada nań:

Dziękuję serdecznie za udzielenie mi listu p Jasinkowicza, pisanego w odpowiedzi na mój artykuł o Towiańskim. Uderzyło mię to, że p. Jasinkowicz, występując w obronie Towiańskiego, pomija milczeniem główny zarzut uczyniony przezemnie, choć starałem się go udowodnić własnemi słowami Towiańskiego, zarzut mianowicie głoszenia herezyi. Czy tedy podnosząc niedokładność w jednym ustępie tylko, godzi się tem samem na zdanie moje o nieprawowierności Towiańskiego?

Co do ustępu, tyczącego się Polski, ma P. Jasinkowicz zupełną słuszność. Ale pomyłka zaszła w przytaczaniu słów Towiańskiego czy zmienia rzecz samą? Tekst poprawiony przez P. Jasinkowicza to samo ma znaczenie odnośnie do wrażenia, jakie mógł zrobić na Polakach, jak i tekst błędnie przezemnie przytoczony. Bo czy Towiański powiadał, że Polska jest pierwszym narodem na świecie, nauczycielem chrześcijaństwa i wzorem życia iście chrześcijańskiego, czy że Polska przeznaczona jest być urzędem chrześcijańskim dla świata, i wzorem prawdziwego chrześcijaństwa, zawsze to schlebiało Polakom i pociągało ich ku Towiańskiemu. A tekst ów. przez P. Jasinkowicza dobrze poprawiony, jeśli nie dosłownie, to jednoznacznie twierdzi bardzo wyraźnie, że Polska jest pierwszym narodem na świecie, skoro ma być urzędem chrześcijańskim dla świata i wzorem praktyki chrześcijaństwa prawdziwego tak w życiu prywatnem jak i publicznem.

Przy tej nagodzie dodam tu niektóre szczegóły o Maciejowskim. — Po napisaniu artykułu o nim dowiedziałem się, że w pracach swoich, zamieszczonych na Indeksie. obok pobudek czysto naukowych, nie był wolnym od intencyi inspirowanych, przez ówczesny rząd rosyjski, a związanych z aktualną wtedy sprawą zniesienia Unii na Litwie i Rusi.

Historya prawod. słow. ukazała się 1832—4; autor otrzymał w 1835 od Mikołaja I. nagrodę 4500 złp., był w najściślejszych stosunkach z pierwszym arcybiskupem prawosławnym warszawskim Antoniuszem, jak wynika z pisma tegoż Antoniusza do Arcybiskupa Mohylowskiego Gowryły $^{11}/_{23}$ czerwca 1836 (Чтенія моск. Общ. уст. 1863. III). Stąd okazuje się między innemi, że Maciejowski papiery swoje naukowe deponował u Antoniusza „ponieważ żonie swej, jako fanatycznej katoliczce, obawiał się powierzać te skarby“. Owszem jego poglądy skroś panslawistyczne zaświadcza Pogodin (Тоді въ чужихъ градахъ, 1844, 52 c. p.)

Pamiętnik o dziej. słow. ukazały się 1839. t. j. w roku zniesienia Unii na Litwie i Rusi. Przedmowa autora datowana jest „w grudniu 1838“. Jednak okazuje się, że autor znacznie wcześniej złożył to dzieło na ręce Paskiewicza. Paskiewicz do ministra oświaty Uwasowa [5], kwiet. 1838. (Kiев. Стар. 1896. III) gorąco zaleca tę książkę, która „w obecnych czasach może wywrzeć nader pożądany skutek, lecz dla większego powodzenia należy unikać głośnego udziału rządu w wydaniu tej książki“.

Zachęcony uznaniem władz, Maciejowski nosił się z myślą wydawania organu panslawistycznego razem z osławionym Dubrowskim, wydawcą dwujęzycznej polsko-rosyjskiej „Jutrzenki“ (27 Lipca 1839. Чтенія 1880, I) Mysl ta nie dała się uskutecznić. Natomiast na przedstawienie pogromcy Unii, sekretarza Stanu hr. Błudowa. otrzymał Maciejowski z prywatnej szkatuły Jego Cesar. Mości w r. 1856 rs. 1000: czynił też starania o zasiłek rządowy 10.000 rs. Z Błudowem, Szypowem, Muchanowem i in. utrzymywał przyjacielską korespondencyę jeszcze w dobie b. komitetu urządzającego (Францевъ. Изъ переписки В. А. Мацѣевского, 1901).

Z tego wszystkiego pokazuje się, że jeśli rzeczywiście ks. Semenenko był tym, za którego staraniem Maciejowskiego na Indeksie umieszczono, nie był źle poinformowanym. a zarazem, że wiele dobrego owo umieszczenie dzieł Maciejowskiego na Indeksie sprawiło, bo podcięło dalszą propagandę tak szkodliwą kościołowi i krajowi. Stąd się także tłómaczy owo straszne rozgoryczenie Maciejowskiego na tych, co mu tak szyki popsuli.

Ks. Paweł Smolikowski.

---

1) „Nella preghiera, pertanto, svegliamo in noi anzitutto l' amore di Dio, ed in questo amore preghiamo per ottenere la patria vera, cristiana, nella quale vive e si estende la patria celeste; nella quale l'nomo riceve un aiuto per raggiungere il suo bene supremo, per adempiere il verbo di Dio, la volonta, il polacco ricevera un aiuto per far passare il cristianesimo (qu'egli portava finora nel solo suo spirito) sul campo della vita privata e pubblica, come é ora doveze principale della nazione destinata a diventare in quest'epoca cristiana superiore la nazione servitore di Dio e magistrato cristiano del mondo, e quindi, la nazione che presenta nelle sue azioni, private e pubbliche, il modello della pratica del vero cristianesimo“

Skoro wspomniałem o soli, niech mi będzie wolno wskazać na jeden, bardzo dla nas wszystkich ciekawy szczegół. W rubryce „sól“ znajduje się nadwyżka o 183.000 K. a to wskutek podniesienia się zbytu soli bydlęcej, które to podniesienie się jest ze swej strony następstwem zniżenia ceny soli bydlęcej, zniżenia, dokonanego na drodze ustawy w r. 1903. Jest to tylko jeden z tych licznych dowodów, że, jeżeli idzie się gospodarce ludności na rękę i tam się ją wspiera, gdzie ona rzeczywiście pomocy potrzebuje, ta pomoc nie tylko bezpośrednio jej potrzebującym, ale całemu państwu na pożytek wychodzi (Słusznie!)

Jako dodatni symptom podniosę także preliminowanie podniesienia się dochodów przez ministerstwo kolejowe. Dochody kolei żelaznych są o 9.867.000 K. wyżej preliminowane a z tego przypada więcej niżeli 7 miljonów koron na dochody z transportów. Rząd motywuje to preliminowanie podwyższenia następująco: „podwyższenie preliminarzu przy tym tytule opiera się przedewszystkiem na oczekiwaniu, że skonstatowany w r. 1904 korzystny rozwój ruchu towarowego będzie wzmagał się dalej“. Te słowa rządu, które tu pozwoliłem sobie przytoczyć, zadają kłam wszelkiemu pessymizmowi na tem polu i dowodzą niesłuszności wołania o podwyższenie taryf i fiskalnego wyzyskiwania sieci kolei państwowych.

W każdym razie dochody kolei państwowych nie tworzą wcale pozycyi biernej, jak to jeden z najwybitniejszych członków tej izby wczoraj wywodził. Nie tworzą one wcale pozycyi biernej, lecz co najwyżej nie stanowią, zdaniem niektórych panów, dostatecznie wydatnej pozycyi dochodów państwowych. Proszę jednak zważyć że koleje państwowe nie w tym celu budowane były, aby odrzucały wielkie zyski i dochody, ale aby służyły celom gospodarczym i strategicznym. Korzyści naszych kolei państwowych objawiają się więc na zupełnie innych polach, mianowicie na gospodarczem i strategicznem i rentowności kolei państwowych nie można mierzyć tą miarą, czy one przynoszą 3 lub 3½ albo tylko 2¾ procentu, lecz tylko miarą wynikającą z ekonomicznych i strategicznych względów. Co się wreszcie tyczy oprocentowania inwestowanego w kolejach państwowych kapitału, to z przytoczonych wyżej cyfr i z motywów przedłożenia widać, że i w tym względzie nastąpiło pożądane poprawienie.

Jako drugi korzystny moment muszę podnieść, że udział państwa w niedoborach wiedeńskiej kolei miejskiej jest o 300.000 K. niżej preliminowany, że dalej zapotrzebowanie państwowej gwarancyi dla pewnych kolei, zostających w zarządzie państwa i dla kolei lokalnych również niżej, mianowicie o 380.000 K. jest preliminowane.

Wreszcie za korzystne muszę uznać, że tak zwana pozycya przypadkowa, która jak pan minister skrabu zwykł się wyrażać, ma charakter aleatoryczny, która każdego roku wstawioną bywa do budżetu dla stwierdzenia rownowagi w rubryce dochodów, obecnie jest o wiele niższą niżeli w latach poprzednich. W roku 1903 mianowicie jako pozycyę takiego aleatorycznego charakteru wstawiono 20.000.000 K. jako zysk z bicia monet; w roku poprzednim jako takąż pozycyę wstawiono inkamerowanie fundszu, pensyjnego służby poczt wiejskich w kwocie 9 milionów koron, w tym zaś roku znajdujemy taką pozycę przypadkową w wysokości mniej niż 6 milionów koron, mianowicie zwrot raty ceny kupna za linie Wiedeń-Tryest.

To są korzystne momenty, które podnieść sobie pozwoliłem, a teraz przechodzę do niedostatków i braków w tegorocznym budżecie.

Za błąd uważam, że wiele rubryk w wydatkach powiatowych nie jest dość elastycznych. Odnosi się to przedewszystkiem do udotowania tych wszystkich władz, które prowadzą roboty publiczne, jak np. do ministerstwa spraw wewnętrznych, o ile ono zajmuje się budowami dróg i budowlami wodnemi, dalej do wszystkich sekcyj ministerstwa rolnictwa. Ten brak elastyczności ma te złe skutki, że popełniające się w ciągu roku budżetowego większe zapotrzebowanie, chociażby wymagało tylko małego wydatku, wytrąca cały budżet z równowagi i często z tego powodu nie bywa zaspokojone, ponieważ formalnie do deficytu prowadzić by musiało.

Za drugi błąd tegorocznego budżetu, błąd, nad którym mocno ubolewamy, uważam, że nie można w nim doczytać się żadnych wprowadzonych kroków do wzmiankowanej już przezemnie sanacyi finansów krajowych, jakkolwiek pan prezydent ministrów w nadzwyczaj życzliwy sposób o tej samej sanacyi się wyraził. Jeżeli ta sanacya, która dla finansów krajowych jest kwestyą żywotną, ma być trwałą, nie może być ograniczoną do dalszego, choćby wydatniejszego wyzyskiwania dotychczasowych źródeł dochodu, a mianowicie takich źródeł, z których dotychczas państwo ciągnie korzyści, gdyż niestety nie ma takich, jeżeli tak wyrazić się można, dziewiczych pól podatkowych, któreby dotąd ani przez państwo ani przez kraj nie były zajęte. Tak budżet państwowy, jak wszystkie budżety krajowe są pod tym względem bardzo mało ekspanzywne.

Jeżeli więc wszystkie dotychczasowe środki, jakimi budżety krajowe rozporządzają, nie wystarczają, to nie pozostaje nic innego, jak tylko źródła, które dotąd otwarte były tylko dla budżetu państwowego, otworzyć także dla budżetów krajowych. W tej mierze ogólna reforma podatkowa z r. 1896 uczyniła już pożądany początek. Drugi krok uczyniono w r. 1901 ustawą o podatku wódczanym. Sądzę, że jest nieuniknionem posuwać się po tej drodze dalej, gdyż, jak już powiedziałem, obszarów, któreby ani przez państwo ani przez kraje nie były okupowane, prawie nie ma, a gdyby były, to tylko takie, które jedynie znikająco mały dochód daćby mogły. Ponieważ więc nowe źródło dochodów tylko w ten sposób znaleść można, jak to wyżej określiłem, przeto zamierzona sanacya finansów krajowych musi się przejawić i swój wyraz znaleść w budżecie państwowym. Żałuję bardzo, że w tegorocznym budżecie tego wyrazu nie znajdujemy.

Jako dalszy błąd pozwalam sobie wskazać tę okoliczność, że system amortyzacyjnej pożyczki inwestycyjnej na wypełnienie najnaglejszych kulturalnych zadań, np. na wyższe szkoły, na kliniki itd., dotąd nie został przeprowadzony. System ten wprawdzie nie jest identyczny z tym, który polega na pokryciu wydatków budowlanych annuitetami i który rząd w pewnej mierze zastosował i na który się powołuje. Rezolucya z r. 1902, na którą rząd w swym preliminarzu się powołuje, brzmi nieco inaczej i właściwie ma co innego na celu. Żałuję, że rząd nie poszedł za tą rezolucyą z r. 1902 w jej pełnem znaczeniu i tak, jak ona wówczas właściwie była rozumianą. Ponieważ jednak się stało, muszę znowu dać wyraz memu ubolewaniu, że pan minister skarbu zamierza zaniechać tego systemu i w swoich wywodach w tej izbie oświadczył, że porzuci system annuitetów i wszyskie wydatki państwa pokrywać będzie tylko z bieżących dochodów W ten sposób nie dojdziemy nigdy do zaspokojenia wszystkich naszych kulturalnych potrzeb i żałuję, że ta forma, chociaż odbiega nieco od formy przez nas przed trzema laty obmyślonej, ma być zarzuconą. Będziemy jednak mieli sposobność szerzej jeszcze o tem pomówić.

Do wadliwości budżetu należy jeszcze i to, na co też szczególny nacisk położyć należy, że z niektórych bardzo uciskających a mało usprawiedliwionych źródeł za wielkie dochody do skarbu państwa wpływają. Mam tu na myśli przedewszystkiem należytości od przeniesienia własności nieruchomej. Skonstatowanem już zostało, że tak zwana lex Kaizl z r. 1899 te drobne korzyści, jakie przyznała małym właścicielom gruntów i rolnikom, na innych polach potrójnie, nawet poczwórnie sobie powetowała. W następstwie tego skarb państwa pociąga z tego źródła niestosunkowo więcej i aby to usunąć pozwoliłem sobie postawić tu przed dwoma laty samoistny wniosek, zmierzający do tego, aby przyznane w r. 1901 tylko miejskim realnościom uwzględnienia rozszerzyć także na własność ziemską małą, średnią i wielką, poprostu na cały obrót nieruchomościami. Rozróżnianie bowiem w tej mierze realności miejskich i rolniczych jest nieuzasadnione.

Wysoka izbo! Cyfry każdego preliminarza państwowego dają dokładny obraz administracyjnej i gospodarczej działalności danego państwa. Z istnienia, względnie z nieistnienia rozmaitych rubryk w dochodach i w rozchodach państwa, oraz z wysokości odnośnych rubryk można wyciągać zupełnie słuszne wnioski o sposobie administrowania i o polityce ekonomicznej tego państwa. Cyfry te pozwalają także oryentować się w tem, czy państwo swoje najsilniejsze podstawy, mianowicie siły podatkowe, wzmacnia i im pomaga, czy też je zaniedbuje i wyzyskuje.

Niechże więc wolno mi będzie powiedzieć kilka słów o tem, co wedle mego zdania jest koniecznem i co te u państwu pod względem ekonomicznym uczynić należy, aby jego ludność rozwijała się i kwitła. W tej mierze potrzebne jest nam zarówno, na szerokiej podstawie oparta, i w daleką przyszłość patrząca polityka agrarna jako też i wolna jednak od małoduszności i egoizmu, dobro wszystkich warstw ludności zarówno uwzględniająca polityka industryjna z tem wszystkiem, co do niej jest przeznaczone, więc z odpowiedniemi traktatami handlowemi i taryfami cłowemi i z taryfą transportową, korzystnie dla produkcyi rodzimej ułożona, z rolniczemi i przemysłowemi subwencyami i t. d.

W ostatnich latach nabraliśmy nieco pędu do śmielszej polityki agrarnej i wyrażam nadzieję, że ten mały rozpęd, teraz pod kierownictwem znakomitego męża fachowego, który nareszcie objął tekę rolnictwa, rozwinie się w celowe, spokojne ale pewne dalsze postępowanie po tej drodze.

Co się zaś tyczy polityki industryjnej, to tak austryackie rządy, jak i austryackie parlamenty nie wyzbyły się jeszcze starych uprzedzeń i jeszcze nie utorowało sobie drogi przeświadczenie, że dla tego państwa byłoby najkorzystniejszem, gdyby nie posiadało żadnej ubogiej w przemysł lub zupełnie bez przemysłu prowincyi, przeciwnie, że byłoby najlepiej dla państwa, gdyby wszystkie swoje prowincye w wyższym lub niższym stopniu uprzemysłowiło. Że zaś z dawnemi uprzedzaniami jeszcze nie zerwano, najlepszym dowodem są dotychczasowe losy przedłożenia o poparciu przemysłu.

Powracając do traktatów handlowych, zaznaczam, że nie wystarcza samo zawarcie dobrych, to znaczy krajową produkcyę chroniących traktatów handlowych. Potrzebne jest jeszcze o ile możności dokładne, o ile możności surowe, o ile możności lojalne ich wykonywanie. Najlepsze traktaty nic nie pomogą, jeżeli nie są strictissime dochowywane. W tej mierze odnośnie do przeszłości dałoby się wiele powiedzieć. Obecnie stoimy przed odnowieniem traktatów z Włochami i Niemcami. Ku Niemcom zwraca się nasz eksport bydła i drzewa. Jeżeli my, czego się spodziewamy, bez względu na ostatnie polityczne wypadki zawrzemy podpisany już traktat z Niemcami, to — jakkolwiek traktat ten co się tyczy pozycyj taryfowych, rozwiewa największe niebezpieczeństwa i obawy — cała jego wartość, mianowicie najważniejsze pozycye o konwencyi weterynaryjnej zależą od lojalności, z jaką niemiecki rząd będzie czynił użytek z przyznanych mu praw (Słusznie). Stąd wypływa dla naszego rządu obowiązek, aby tej lojalności obecnie strzegł. Gdyby się to bowiem nie stało i gdyby eksport bydła został nam uniemożliwionym, zostałby chów bydła podkopanym a ogólny niedostatek wybuchłby w następstwie tego z elementarną siłą.

W naszej polityce traktatowej potrzebujemy jednak jeszcze czegoś więcej. Musimy się starać nie tylko o utrzymanie dotychczasowych naszych obszarów zbytu dla naszych rolniczych i przemysłowych produktów, ale jeszcze musimy się starać o obszary nowe. W tej mierze z naszym eksportem na Wschód nie ma się rzecz tak dobrze. Nie udało się nam utrzymać tego obszaru zbytu, chociaż go już posiadaliśmy, a przecież trudno pomyśleć sobie wdzięczniejszy rynek zbytu. Ze względów i gospodarczych i kulturnych i politycznych miałoby najwyższe znaczenie, gdybyśmy tam nie dali się wypierać konkurującym z nami państwom. Zamiast opóźniać lub tamować uprzemysłowienie niektórych austryackich krajów, byłoby o wiele lepiej zrezygnować z małych rynków zbytu wewnątrz monarchii, wyhodować we wszystkich częściach monarchii możliwie silny przemysł i ten cały tak wzmocniony prąd eksportowy skierować za granicę, o ile możności na dalszy Wschód.

Aby w Austryi lepiej się działo, potrzeba dalej powstrzymania przysłowiowego już fiskalizmu podatkowego i to tak na polu rolnictwa jak i przemysłu. Zakomunikuję tu bardzo ciekawy fakt, przejawiający się w ostatnim preliminarzu państwowym. Galicya płaci prawie siódmą część ogólnej sumy odsetek zwłoki za zaległe podatki. Płaci zaś więcej, aniżeli połowę ogólnej sumy kosztów egzekucyjnych (Słuchajcie, słuchajcie). Proszę więc wysoki zarząd skarbowy, aby mi tę zagadkę rozwiązał, gdyż ja z mojem pojmowaniem cyfr podatkowych tego nie potrafię (Wesołość).

Potrzebujemy wreszcie przeprowadzenia na wielką skalę założonych instalacyj nawodniających i osuszających, potrzebujemy racyonalnego przeprowadzenia regulacyi rzek i zabudowania dzikich potoków i wkońcu wykonania wielkiego dzieła kanałowego (potakiwania).

Muszę teraz odpowiedzieć na wywody szanownego członka tej izby, reprezentanta morawskiej wielkiej własności. Rozpocznę od faktycznego sprostowania. Kanał, którym reprezentant morawskiej wielkiej własności tak szczegółowo się tu zajmował, nie nazywa się dla mnie kanałem Dunaj-Odra, lecz kanałem Dunaj-Odra-Wisła (potakiwania). Jeżeli szanowny reprezentant morawskiej wielkiej własności wyraził ogólnikowo życzenie, aby w tym względzie prowadzono dalsze studya, to wprawdzie przecież tak ogólnikowo wyrażonemu życzeniu nie mogę mieć wiele do zarzucenia, ale tylko pod następującemi warunkami, do których wielką wagę przywiązywać musimy. Najpierw, aby przez te studya kwestya budowy kanałów nie była zakwestyonowaną, gdyż kwestya ta ustawowo już tu została załatwioną i nie potrzebuje nowego rozstrzygnięcia i nie może być nawet żadnym nowym roz trzygnięciom poddawaną. Gdybym więc posługiwał się stylem, jakim dawniej w austryackich stanach obradowano, powiedziałbym, że wprawdzie zgodzić się mogę na to, aby w sprawie kanałowej quaestio quomodo było rozpatrywane, że jednak nad questio żadna dalsza debata nie może być prowadzoną, ponieważ sprawa dla mnie okazuje się prejudykowaną (potakiwania).

Powtóre muszę zaznaczyć i tę okoliczność i jako warunek postawić, aby w ustawie z roku 1901 ustanowione terminy strictissime były dotrzymane, a po trzecie, aby regulacya rzek przez ewentualne studya pod żadnym pozorem nieucierpiała i w żadnym razie opóźnioną nie została.

O ile moje informacye sięgają, plany tych kanałów, które zaraz teraz mają być budowane, któremi miano budowle zapoczątkowac są juz zupełnie wygotowane i rozpoczęciu budowy nic już na przeszkodzie nie stoi. Co się tyczy tego terminu rozpoczęcia robót, to on już dawno minął. Roboty miano rozpocząć w r. 1904 i pozwolę sobie przypomnąć, że podczas ostatniej sesyi galicyjskiego sejmu w listopadzie 1904 wniesiono do rządu interpelacyę, dlaczego budowa kanałów pomimo postanowień ustawy i pomimo zobowiązań się rządu do listopada 1904 rozpoczętą nie została. Rząd pospieszył się z odpowiedzią, że najdalej do ośmiu dni łopaty zaczną pracować. Te ośm dni minęły już dawno, teraz mamy luty 1905. Wprawdzie ostra zima nie pozwala prowadzenia robót kanałowych, ponieważ ziemia jest zamarzniętą. To jednak nie wyjaśnia, dlaczego w listopadzie robót tych nie rozpoczęto.

Cała ta sprawa wywołała w naszym kraju szeroko się rozchodzące niezadowolenie i ogól nie pytają, co to może oznaczać, że budowa kanałów jeszcze rozpoczętą nie została. Muszę i rząd i parlament gorąco przestrzedz przed skutkami niewykonania ustawy, która się stała prawem. Wśród ludności wywołałoby to tylko wątpliwość w moc istniejących ustaw i bardzoby przytłumiło radość z powodu odżycia parlamentaryzmu. (Potakiwania). Dla rządu zaś nie byłoby do życzenia, gdyby dopuścił do drugiego niejako wydania afery z kontyngentem cukru. (Słusznie).

Sądzę jednak, że z wczorajszych wywodów pana ministra prezydenta mogę zaczerpnąć uspokojenia, że niebezpieczeństwo tego nie jest wielkie, że nam nie zagraża i przyjmuję z zadowoleniem jego przyrzeczenie, że on, jak ogolnie się wyraził, wszystkie zobowiązania, to znaczy wszystkie ustawowe postanowienia, które przecież przy naszem współdziałaniu do skutku przyszły, — wypełni.

W końcu zwracając się do spraw kraju, który mam zaszczyt tu reprezentować, twierdzić muszę, że ten kraj na każdem z omówionych wyżej pól wiele jeszcze potrzebuje do swego rozwoju. Uprzemysłowienie jego znajduje bardzo mało poparcia, bardzo mało pomocy. Oprócz przemysłu rolniczego, jak gorzelnie, jak zapoczątkowany przemysł cukrowniczy, jak przemysł mleczarski i przemysł dachówkowy, nie mamy właściwie żadnego innego przemysłu. Kraj potrzebuje jeszcze wielkich melioracyj i drenowań, jego rzeki do tej pory po największej części jeszcze nie są uregulowane, tem mniej ich brzegi górne i dzikie potoki Kraj czeka na budowę kanałów, czeka także, wspólnie z innymi bezpośrednio interesowanymi krajami na upaństwowienie kolei północnej w myśl znanych uchwał komisyi kolejowej tej Izby, które to uchwały już dawno powzięte zostały, a nie wątpię, zostaną przez wysoką izbę ratyfikowane. Spodziewam się też, że nie znajdzie się rząd, któryby z tak objawionem życzeniem izby chciał stanąć w sprzeczności. Zaprowadzone od niedawna tak zwane przerachowywanie taryf, uważam jedynie za stosowny krok przygotowawczy, ale w każdym razie tylko za krok przygotowawczy i przejściowy. A oczekujemy upaństwowienia kolei północnej także i dlatego, że jak to wczoraj szanowny poseł z miasta Tobor słusznie się wyraził, niemożna dziś wobec polityki handlowej, jeżeli się nie ma w ręku wszystkich kolei, zwłaszcza linij tak wielkich i ważnych.

Z naszym, to znaczy z galicyjskim eksportem ma to szczególny związek. Eksport bydła i świń staje się często skutkiem elastycznych przepisów i szykan przy stosowaniu konwencyi weterynaryjnej iluzorycznym. Zboża nie eksportujemy wcale. Natomiast prowadzimy najbardziej luksusowy eksport, jaki tylko można pomyśleć, mianowicie eksportujemy masowo ludzi. Wskutek przeludnienia w niektórych okolicach, wskutek tak daleko doprowadzonego dzielenia gruntów, że poszczególne parcele już nie poszczególnej rodziny ale poszczególnej jednostki wyżywić nie mogą, a wreszcie skutkiem braku przemysłu w kraju wyrodziła się masowa emigracya i w ten sposób cała twórcza, duchowa i fizyczna siła, cały zapas energii i pracy tych emigrantów jest dla naszego społeczeństwa stracony, a równocześnie państwo traci wielką liczbę podatników. Przy zagwarantowanej ustawowo dowolności przesiedlania się i emigrowania, — tej gorączce wychodźczej nie sprosta się małostkowymi środkami administracyjnymi. I prawdopodobnie emigracya ta dopiero wówczas ustanie, jeżeli ekonomiczne stosunki do tego stopnia się zmienią, iż dzisiejsi wychodźcy w opuszczeniu ojczyzny nie będą znajdować żadnej korzyści i żadnego zysku. Do tego jednak czasu trzeba otoczyć emigrantów opieką, trzeba ich strzedz przed wyzyskiem i potrzeba ich kierować na właściwe drogi. Stawiamy tu kategoryczne żądanie, aby emigracya galicyjska skierowywaną była na porty austryacko-węgierskie, to znaczy na Tryest i Fiumę, lecz jest stwierdzonem, że w tej mierze zrobiono już szczęśliwy postęp. Życzymy sobie, aby wychodztwo szło przez austryacko-węgierskie a nie przez niemieckie porty, gdyż, niestety, nasi wychodźcy są wystawieni w Hamburgu na łup tamtejszych agentów emigracyjnych.

Na tem mógłbym już moje wywody zakończyć, muszę jednak jeszcze kilkoma słowami odpowiedzieć poprzedniemu mowcy, który także zajmował się stosunkami mego kraju.

Poprzedni mowca powiedział, że Rusini nie są wcale przypuszczeni do wspólnego stołu narodowościowego i muszą się zadawalać resztkami. Nie chcę się zapuszczać w długie wywody i ogólne uwagi, konstatuję tylko fakt, że galicyjski sejm na ostatniej swej sesyi w r. 1904 uchwalił: najpierw wprowadzenie języka ruskiego jako obowiązkowego przedmiotu nauki... (Poseł Romańczuk: także i polskiego!)... Panie kolego, nie przeszkadzałem panu w pańskich wywodach, proszę więc pozwolić mi mówić; wiem, co o uchwale galicyjskiego sejmu mam sądzić i zastrzegam sobie wolność mego zdania. Galicyjski sejm uchwalił zaprowadzenie języka ruskiego jako obowiązującego przedmiotu nauki we wszystkich polskich szkołach średnich, tak samo jak uchwalił język polski jako obowiązkowy przedmiot nauki we wszystkich ruskich szkołach średnich.

Powtóre uchwalił sejm kilkakroć sto tysięcy wynoszącą subwencyę na narodowy ruski teatr we Lwowie (Poseł B. Jaworski: tej subwencyi nie przyjmujemy!) To już mnie nie obchodzi, czy subwencya będzie przyjęta lub nie.

Wszystkiego tego dokonano na ostatniej sesyi sejmu galicyjskiego w r. 1904 a jeżeli szanowny przedmowca w tym względzie podnosi jeszcze zarzut, to pozwolę sobie zauważyć — a jest to moje zdanie osobiste, gdyż nie należę do galicyjskiego sejmu — że te cztery postulaty odrazu uchwalać, było zawiele i byłoby lepiej przystępywać do ich spełnienia na raty, przynajmniej na cztery raty. I jeżeli poseł Romańczuk twierdzi, że polska biurokracya w Galicyi może być porównywaną tylko z biurokracyą rosyjską, to jest to tak ogromną przesadą, że nie mogę pojąć, jak on mógł sobie pozwolić na taką przesadę, której nikt w tej izbie nie uwierzy!

Poprzedni mowca wspomniał także, że Galicya nie jest należycie administrowaną, że Rusini są uciskani, że przesladuje się ich politycznymi procesami. Ja przeciwnie, jestem zdania, że w Galicyi panuje bardzo wiele wolności, a co się tyczy brutalnych pogwałceń ze strony austryackiego rządu, o czem mówił poprzedni mowca, to muszę wskazać na to, że przez polskich urzędników prowadzona administracya nie jest wcale tajną, ale jest wykonywaną przed oczyma całego świata, pod kontrolą Rady państwa i pod nadzorem rządu Takim bajkom o polskiej administracyi nikt nie potrafi nadać wiarygodnej formy.

Na tem skończyłem. (Długie oklaski).

Przyjaciel Polaków.

(Na Złote gody prof. F. A. Hory.)

Dla tych z pomiędzy Polaków, który przed niespełna trzema laty wraz z innymi pobratymcami bawili nad Wełtawą, niezapomniane pozostaną owe chwile, kiedy ich z niezwykłą serdecznością i wielką okazałością podejmywał gościnnie największy po Pradze, gród czeski — królewskie Pilzno. Całe miasto było wspaniale dekorowane, z okien sypano także mnóstwo kwiatów że niemi były pokryte ulice na przeztrzeni kilku kilometrów. Z przyjemnością niemałą oglądaliśmy wyryte na tarczach między innemi Orły i Pogonie...

Że przyjęcie wypadło tak świetnie, tak wspaniale, w znacznej mierze przypisać to należy członkowi komitetu, radcy miejskiemu prof. F. A. Horze, który z niezmierną gorliwością pracował całymi tygodniami, aby gości słowiańskich przyjęto jak najserdeczniej i najokazalej. Gdyśmy przybyli do Pilzna, prof. Hora oddał się całkowicie na usługi wyłącznie drużynie polskiej. Dwóch z pomiędzy nas: dyr. R. Zawilińskiego i piszącego te słowa zaprosił na kilkudniowy pobyt do swego domu.

*

Franciszek A. Hora święci właśnie złote gody swej chlubnej i pożytecznej działalności literackiej Jubileusz jego pozbawiony jest szablonowej pompy teatralnej. Pan Franciszek bowiem jest pracownikiem cichym, skromnym wymówił się więc od wszelkich przyjęć, szumnych bankietów itp. Bliżsi jego rodacy uczcili go w Pilźnie poważnym obchodem, mającym charakter czysto literacki, o czem pisaliśmy swego czasu. O sympatyi, jaką się cieszy Hora wśród społeczeństwa polskiego, świadczą telegramy, które w wielkiej ilości nadesłano mu z wszystkich ziem polskich. Gratulowali mu między innymi: E. Majewski, T. Korzon, A. Kryński, J. Łopaciński, M. Trapszo — z Warszawy, p. B. Grabowska z Łodzi, M. Rawicz-Witanowski z Kaliskiego, Eysmont-Lumir z Wołynia, dr. H. Ułaszyn z Lipska, prof. Zdzwiechowski, prof. Ciechanowski, dr. Koneczny — z Krakowa, dr. J. Hibl z Przemyśla, Z. Skirmunt ze Lwowa, dr. K. Wróblewski z Cieszyna, Klub słowiański z Krakowa, Ognisko polskie z Pragi i t. d.

Prof. Hora, jakkolwiek żywo interesuje się wszystkiem, co dotyczy jego kraju rodzinnego i co się dzieje na szerszej arenie światowej, w życiu politycznem udziału nie bierze; stroni nawet od sfer politycznych, co nawet wywołuje niezadowolenie w pewnych kołach. Hora jednak nie zważa na to i zmierza wytrwale ku wytkniętemu celowi. W młodszych latach oddał swej ojczyźnie cenne usługi, wychowując zastępy młodzieży na dzielnych mężów i obywateli kraju. Równocześnie służył swej ziemi zaszczytną pracą na niwie piśmienniczej. Przypatrzmy się pokrótce ważniejszym szczegółom z życia jubilata.

Franciszek A. Hora ujrzał światło dzienne 1. sierpnia 1838 w Winarzowie. Od miejsca rodzinnego pochodzi późniejszy pseudonim pisarza: Horymir Winarzowski. Szkoły średnie kończył w Pradze, gdzie pracował o własnych siłach na utrzymanie. W r. 1858 wstąpił na politechnikę praską. W owych czasach, gdy w Czechach uginało się wszystko pod srogiem jarzmem germanizacyi, wtedy Hora odznaczał się wśród towarzyszów gorącym patryotyzmem. Z powodu udziału w uroczystym pochodzie akademików na cmentarz Olszański w dniu zadusznym na groby pisarzów czeskich, zmuszony był Hora opuścić złotą Pragę i przeniósł się na politechnikę do Wiednia. Po ukończeniu studyów objął w r. 1864 wykłady w szkole realnej w Pilźnie czeskim i pozostawał w tem mieście aż do czasów dosłużenia się emerytury na stanowisku profesora szkoły realnej.

Działalność literacką rozpoczął Hora jeszcze w latach młodzieńczych. Jako student pisywał artykuły do rozmaitych czasopism. Pióro jego lekkie i styl jędrny, barwny w krótkim czasie zjednały mu wziętość. Działalność pisarska jubilata odznacza się prócz płodności także i wielostronnością. Prof. Hora napisał i przełożył na język ojczysty cały szereg podręczników, popularno-naukowych dzieł i rozpraw z dziedziny matematyki i nauk technicznych. Prócz tego pracował Hora z wielkim zapałem na niwie literatury pięknej. Pisywał utwory dramatyczne, przekłady na język czeski prace sceniczne autorów polskich, między innymi Przybylskiego. Utwory te grano z powodzeniem w teatrach czeskich. Nadto pisywał Hora nowele, powiastki i humoreski, odznaczające się ciętym dowcipem, płynącym z serca. Oto próbka ze zbioru wiązaną mową: „Pisnie starebo studenta“ p.t. „Prawi patryoci“ (przekład B. Grabowskiego):

Sto tysięcy w Czechach mamy
Dobrych patryotów.
Każdy z nich pić napój *czeski*
Z czeskiej szklanki gotów.

I śpiewają »Hej Słowianie:«
Krzyczą: »Niechaj żyją!«
To są prawi patryoci:
Dla ojczyzny... piją.

Jeszcze na ławie uniwersyteckiej zainteresował się Hora językiem i piśmiennictwem polskiem. Pracom w tym kierunku poświęcił się całą duszą i doprowadził do zdumiewających wyników. Bez niczyjej pomocy zdołał szczęśliwie opanować trudności wymowy polskiej, poznał nasz język gruntownie i dziś nim włada, jak rodowity Polak. Rozmiłowany w arcydziełach klasyków naszych, podjął szczytną i głęboką myśl szerzenia wśród społeczeństwa czeskiego znajomości języka i piśmiennictwa polskiego. Przedewszystkiem jął się przekładów. Znając gruntownie nasz język, a posiadając przytem wybitny talent pisarski, przetłómaczył starannie i wiernie mnóstwo utworów: Bykowskiego, Czesława, Dygasińskiego, Bron. Grabowskiego, Gawalewicza, St. Grudzińskiego, Hajoty, T. T. Jeża, Jeske-Choińskiego, J. I. Kraszewskiego, Kosiakiewicza, Meyeta, Morosza, Orzeszkowej, Ostoi, A. Pługa, B. Prusa, Z. Przybylskiego, Rzętkowskiego, A. Wilczyńskiego, Sienkiewicza i w. i. Pisarz czeski zamierza wydać dla swoich podręcznik do dziejów literatury polskiej. Spodziewamy się, że ta praca wkrótce się pojawi w ruchu księgarskim.

Niemniej wielką przysługę wyświadczył prof. Hora językowi polskiemu, przyswając go żywcem swym rodakom. Przedewszystkiem wydał w r. 1887 „Rukoviet (podręcznik) konversace czesko-polske“, w roku następnym pojawiła się „Czytanka polska“ dla początkujących, a w r. 1890 wydał ten niestrudzony lubownik wszytkiego, co polskie wyborny „Polsko-czeski słownik kieszonkowy“ (Praga, nakł. A. Storcha syna str. 454) Pracę tę dedykował autor dr. Janowi Karłowiczowi „w dowód czci i wdzięczności“. W r 1901 wydał Hora po czesku „Praktyczną gramatykę języka polskiego z czytanką“, dedykowaną p. Erazmowi Majewskiemu. Praca ta napisana z wielkim talentem i świadczy, że Hora jest i pod względem praktycznym doskonałym znawcą języka polskiego.

Od r. 1900 miewa prof. Hora w Pilznie bezpłatne wykłady języka polskiego. Na pierwszy kurs uczęszczało 180 słuchaczów, złożonych z młodzieży szkolnej, profesorów i nauczycielek, urzędników i dziennikarzy. Niedawno lwowskie „Muzeum szkolne“ zwróciło się do p. Hory z prośbą o informacye szczegółowe co do jego kursów języka polskiego.

Czcigodnemu jubilatowi przyświecała całe życie i przyświeca szczytna idea solidarności i braterstwa czesko-polskiego Z postępem cywilizacyi nadejdą jeszcze czasy, kiedy wszyskie narody podadzą sobie dłoń bratnią i będą zmierzały wspólnemi drogami do jednego celu, jakim jest dobro ludzkości Zanim jednak te prawdziwie chrześcijańskie idee doczekają się ziszczenia należy przynajmniej bratnim szczepom zbliżać się do siebie, poznawać, dzielić się nawzajem skarbami dorobków cywilizacyjnych. Gdy to nastąpi, zapanuje między niemi trwała zgoda i i zacieśnią się węzły krwi wspólnej i braterstwa.

Najbliższymi naszymi braćmi są Czesi. Przed wiekami nie było prawie żadnej różnicy między językami polskim i czeskim. Wspólne nam są legendy, wspólny obrządek i kultura zachodnia. Pierwsza królowa nasza Dąbrówka była Czeszką i jej zawdzięczamy światło wiary chrześcijańskiej. I nawzajem pierwszą królową czeską była Polka, Świętochna (Swatawa), żona Władysława II. Był czas kiedyśmy mieli wspólnych królów, kiedy Jagiellończyk zasiadał na królewskich Hradczanach w złotej Pradze. W Kutnej Horze zachował się po dziśdzień wspaniały zamek po Władysławie Jagiellończyku. Czeskie pułki z Janem Żyżką walczyły pod Grunwaldem Nie brakowało też Czechów i w naszych szeregach powstańczych. Aż do wieku XVI. dwór i patrycyat polski posługiwał się często językiem czeskim, jak później francuskim, na dowód ogłady europejskiej (stąd gładkie »słowo czeskie«).

Idea braterstwa czesko polskiego nie jest tedy czemś nowem, należy ją tylko odświeżyć, rozbudzić resztę dokona wspólne pochodzenie, wspólna tradycya i wspólny dziś... interes. A jednak my się obecnie tak mało znamy i rozumiemy. Nawet Niemcy, dla których języki słowiańskie tyle przedstawiają trudności, lepiej od nas znają literatury naszych pobratymców i więcej od nas posiadają przekładów pisarzy słowiańskich.

Dziś widocznym jest pewien postęp ku lepszemu. Powoli węzły przyjaźni między nami pobratymcami, szczególniej Czechami co raz to bardziej się zacieśniają. Pośród inteligencyi polskiej, przedstawicieli pióra i nauki co raz to jaskrawiej zaznacza się potrzeba wzajemnego zbliżenia się i poznania. By się módz zbliżyć, trzeba przedewszystkiem poznać język. Posiadamy kilka prac, zaznajamiających nas z językiem czeskim, n. p. »Gramatykę języka czeskiego« J. Szasteckiego (Warszawa 1884 str. 205).

Największą trudność stanowił brak słownika czeskiego. Język czeski jest tak zbliżony do polskiego, że wystarczy kilka lekcyi czytania i gramatyki i posiadania słownika by bez trudności rozumieć wszystko. Temu właśnie brakowi zaradził prof. Hora. Przez lat kilkanaście pracował nad słownikiem czeskim dla Polaków a wreszcie w r. 1902 wydał to iście pomnikowe dzieło, nazwane skromnie „Słownikiem czesko-polskim kieszonkowym“ (Praga Warszawa). Dość powiedzieć, że dzieło obejmuje 956 stron w 8-ce mniejszej a 54000 słów i 10.000 zdań czeskich, przełożonych na język polski. Słownik wydał Hora przy pomocy czeskiej akademii umiejętności i grona Polaków i Czechów. Praca ta odznacza się wielką dokładnością i starannością w dobieraniu znaczeń polskich dla wyrazów i zwrotów czeskich; polszczyzna wszędzie jest wzorowa. Autor widocznie odczuwa najsubtelniejsze odcienie i półtony, zna wyrażenia literackie i zwroty mowy potocznej. Jak na jednego człowieka praca to istotnie tytaniczna. Nie powinno jej braknąć u nikogo, kto się zajmuje językiem i literaturą czeską. Miejmy nadzieję, że słownik Hory stanie się w myśl autora, pożytecznym kamieniem w moście, łączącym oba narody pobratymcze“ dwie literatury, dwa języki pokrewne, dwie cywilizacye, tak ścisłemi więzy połączone ongi.

Czcigodnemu piastunowi rzeczy polskich nad modrą Wełtawą, gorącemu miłośnikowi naszego języka i piśmiennictwa na jego złote gody wyrażamy szczerą, serdeczną wdzięczność za jego wieloletnie trudy i znoje za pracę szlachetną w imię pięknej idei czesko polskiego zbratania się za złote owoce jego szczytnej działalności, i kończymy życzeniem: aby Bóg dozwolił Franciszkowi Horze długie jeszcze lata służyć chwalebnie obu pokrewnym narodom dla ich dobra i szczęścia, a sobie na sławę. — *Na zdar.*